

15
G R.

ALARM

15
G R.

ORGAN ZWIĄZKU POLSKIEGO - OKRĘGU WARSZAWSKIEGO
DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Niech żydzi się nie łudzą

MOŻLIWOŚĆ wybuchu wojny europejskiej napęłała serca Żydów radością i nadzieją. Przede wszystkim liczą oni na to, iż uda im się zmobilizować świat do świętej wojny nie z imperializmem niemieckim, ale ze zniechęconym przez nich narodowym socjalizmem. Potwierdza zaś sądzą, że wciągnięte w wir wojny narody chrześcijańskie zapomną o groźbie niebezpieczeństwa żydowskiego, a jeśli nawet nie zapomną, to tak będą wyczerpane walką, że długo jeszcze da się utrzymać istniejący, a tak dla Żydów wygodny, stan rzeczy.

Dlatego też teraz np. Żydzi w Polsce tak głośno deklarują o swym patriotyzmie (kończącym się jednak tylko na słowach, jak o tym świadczy bardzo nikły udział żydostwa w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej), tak solennie zapewniali, że gotowi są „stać w potrzebie”, przelewać krew za Polskę itp. Ten kawał się jednak nie uda. Wiemy dobrze, co sądzić o życzliwości Żydów wobec Polski. Mieliśmy tego liczne dowody w historii.

Jednak wobec wrzaskliwej akcji prasy żydowskiej nie zaszkodzi ustalenie pewnych niezłomych faktów i wysnucie z nich logicznych wniosków.

Przede wszystkim więc niemiecki imperializm i niemiecka zaborczość nie zaczęły się z nadejściem hitlerizmu. Hitler nie mógłby w takim stopniu podnieść potęgę Rzeszy, ani dokonać zaborów terytorialnych, gdyby nie miał przygotowanego gruntu przez swoich poprzedników republikańskich. Otóż te „demokratyczne” Niemcy Stressemana przez długie lata były pupilkami i oczkiem w głowie masonerii i żydostwa, które używały swych ogromnych wpływów, jakimi rozporządzały w sferach rządzących Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, w tym celu, by uzyskać coraz nowe ustępstwa dla Niemiec, by umożliwić im odzyskanie sił i odwet za rok

1918. To, czego jesteśmy dziś świadkami, stanowi tylko logiczne następstwo całej polityki Brianda i jego przyjaciół z Ligi Narodów, kierowanych przez „nieznanych przełożonych” żydowskich.

Za to, że obecnie pruska zaborczość znowu zagraża pokojowi świata, odpowiedzialność w znacznym stopniu spada na Żydów.

My, Polacy, nie zapomnieliśmy również, że intrygom międzynarodowego żydostwa, tak silnie oddziaływującego na Wilsona i Lloyd Georgea mamy do zawdzięczenia pozostawienie półtora miliona Polaków w granicach Niemiec, utratę Warmii, Mazurów i części Śląska. Żydzi robili wówczas wszystko, by klęskę Niemiec osłabić, grali bowiem wtedy na niemieckim

koniu. Niech jednak teraz, gdy gra im się nie powiodła, nie sądzą, że w Polsce ludzie mają tak krótką pamięć, by uwierzyć w ich pseudopatriotyczne wrzaski.

Wiemy, że gdyby dzisiaj w Niemczech upadł narodowy socjalizm i powstały rządy demokracji liberalnej, żydostwo wróciłoby Niemcom swoją sympatię i poparcie.

Dlatego nie damy się nabrać ani „na świętą wojnę” przeciwko hitleryzmowi ani na podział świata chrześcijańskiego na bloki ideologiczne, podział tak gwałtownie propagowany przez Żydów.

Będziemy walczyć przeciwko naporowi niemieczyny nie dlatego, by zniszczyć w Trzeciej Rzeszy narodowy socjalizm, ale dlatego, że pomiędzy narodem polskim a niemieckim istnieje

odwieczny konflikt, toczy się ciągle walka, której nasilenie zmieniało się w ciągu wieków, ale od której Żydom zasie.

I z tego, że pójdziemy razem z Francją i Anglią, nie wynika wcale, żebyśmy mieli przystąpić do jakiegoś „bloku demokratycznego” i by to mogło wywrzeć jakikolwiek wpływ na naszą politykę wewnątrz państwa. Właśnie fakt, że idziemy razem z Francją i Anglią dowodzi, że „bloki” to fikcja, która nie wytrzymuje najmniejszej próby, próby wojny. Idziemy razem dlatego, że wspólnie zagraża nam imperializm niemiecki.

Z tego wynika jasno, że nasze stanowisko na terenie międzynarodowym w najmniejszym nawet stopniu wpłynąć nie może na nasz stosunek do kwestii

żydowskiej w Polsce. Całkowite rozwiązanie zagadnienia żydowskiego, usunięcie Żydów od wszelkich wpływów na bieg naszego życia przez stosowanie bojkotu gospodarczego, wprowadzenie ustaw antyżydowskich i załatwienie sprawy masowej emigracji nastąpić musi jak najszybciej, bo taka jest niezłomna wola narodu polskiego.

W momencie, gdy wszystkie siły wyteżyc trzeba dla odparcia naporu z zewnątrz, państwo polskie musi zapewnić sobie na wewnątrz przężność i spójność przez odsunięcie od wpływu na bieg spraw polskich elementów pasożytniczych, wrogich i obcych, które nie omieszkałyby z skorzystaniem z pierwszej nadarzonej okazji, by rozpalić w Polsce pożogę rewolucji komunistycznej jako wstępu do światowego października.

Żydzi muszą to zrozumieć, że będziemy walczyć jednocześnie z zewnętrznym niebezpieczeństwem niemieckim i z wewnętrznym — żydowskim.

Im prędzej to zrozumieją i zaczną emigrować z Polski, tym lepiej dla nich samych.

T. U.

Nim przyjdzie danina krwi Złożmy daninę mienia na obronę przeciwlotniczą

Cały świat znajduje się w oczekiwaniu nowych niespodzianek i zdarzeń, a z drugiej strony gorączkowo przygotowuje się do wojny, powiększając liczbę samolotów, tanków, armat i karabinów.

Naród polski, rozumiejąc grożące niebezpieczeństwo, zapomina o wewnętrznych sporach, a dotychczasowe różne poglądy ustępują miejsca jednej potrzebie: *Potrzebie Państwa*.

Jednolita mocna postawa polskiego społeczeństwa wykazała tyle sił żywotnych, taką odporność i zdecydowanie, że Polska w tych dniach gorących stała się *Wielką Polską*, docenioną należycie w państwach nam przyjaznych, które rozumiały, że jest to sojusznik na którego można liczyć bez zastrzeżeń. Z drugiej strony pokazaliśmy światu, że uszczuplenie naszych granic jest niemożliwością.

Pełne napięcia dni marcowe wykazały wartość moralną społeczeństwa polskiego, które swą postawą zademonstrowało, że gotowe jest zawsze złożyć należną Ojczyźnie daninę krwi.

Wierzmy głęboko, że ten patriotyzm nie jest chwilowy. O-

kres niewoli wykazał, że najbardziej brutalne metody nie zgnębiły w nas uczuć narodowych, uczuć przynależności do Narodu i Państwa, mającego 1000 lat chlubnej historii, która daje nam pewność, że nawet w najcięższych próbach potrafimy wyjść zwycięsko. My nie mówimy, że walczyć będziemy do ostatniej kropli krwi: walczyć będziemy aż do zwycięstwa!

Ale ofiara krwi to jeszcze nie wszystko. Każdy Polak zdaje sobie obecnie sprawę, że oprócz gotowości chwycenia za karabin czeka go inna ofiara w formie poświęcenia części swych dóbr, służących do zaspakajania jego potrzeb. Musimy pamiętać, że wpłacając pieniądze na F. O. N. i P. O. P. (Fundusz Obrony Narodowej i Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej) spełniamy swój obowiązek, a zarazem zabezpieczamy siebie, nasze rodziny i mienie przed wrogami. Stałowe ptaki będą strzegły naszych głów i osobistych majątków przed wszelkiego rodzaju zakusami wrogów, godzących w całość naszych granic. Pamiętajmy, że dając, dajemy sobie i tylko dla siebie.

Dziś nikomu nie wolno mówić, że chwila krańcowej ofiarności jeszcze nie nadeszła, że wojny nie będzie. Wybuch wojny nikt z nas przewidzieć nie może, a ludzi się bezpieczeństwa, gdy, jak mówi rzymskie powiedzenie „Hannibal ante portas”, jest bardzo niebezpieczne.

Zwłaszcza dziś, gdy kwestia odległości odgrywa minimalną rolę wobec olbrzymiej szybkości samolotów, gdy stolice państw mogą być zbombardowane w ciągu jednej nocy, a warsztaty wytwórcze unieruchomione za jednym zamachem. Każdy z nas musi spełnić swój obowiązek pamiętając, że każda cegielka przyczyni się do powiększenia i wzmocnienia gmachu. Wpłaty na Pożyczkę Lotniczą i ofiary na F. O. N. niech popłyną wartkim strumieniem, a wówczas każdy nowy samolot nad naszymi głowami, będzie w nas budził przeświadczenie, że to my przyczyniliśmy się do jego wyprodukowania.

Każda organizacja i jednostka musi pamiętać, że „dwa razy daje kto szybko daje”.

ALARM

Dziś w numerze:

Na str. 2

JESZCZE O WSPÓŁPRACY
DZIENNIKÓW POLSKICH
Z ŻYDAMI

Na str. 3

O CZYM SIĘ NIE MÓWI

Na str. 4

HENRYK HEINE
JEGO CHRZEST I ZEMSTA

Na str. 5

WYWÓZ
PRZETWORÓW NAFTOWYCH

Na str. 6

ZMIERZCH IZRAELA

Na str. 7

MIEDZY NAMI MÓWIĄC

Na str. 10

KRONIKA ZWIĄZKU POLSKIEGO

WSZYSCY WPŁACAMY POŻYCZKĘ PRZECIWLOTNICZĄ

Jeszcze o współpracy dzienników polskich z żydami

Tygodnik antysemicki „Pregierz” w Nr 11, poświęca pierwszą kolumnę „paragrafowi aryjskiemu” w prasie.

Nawiązując do naszej ankiety o wyrugowaniu ogłoszeń żydowskich i bojkocie żydowskich biur ogłoszeniowych „Pregierz” na wstępie swego artykułu podaje:

„Na terenie warszawskim wg twierdzenia Alarmu, istnieją dwa dzienniki, które nie współpracują z żydowskimi biurami ogłoszeniowymi — czy jednak w ogóle nie zamieszczają ogłoszeń żydowskich „Alarm” nie pisze.”

Celem uniknięcia niedomówień stwierdzamy, że w Warszawie rzeczywiście tylko dwa dzienniki nie współpracują z żydowskimi biurami ogłoszeń — „ABC - Nowiny Codzienne” i „Mały Dziennik”. Oczywiście te dwa pisma również nie przyjmują w zasadzie ogłoszeń żydowskich.

Poza tym jest jeszcze jedno pismo „Warszawski Dziennik Narodowy”, który ogłoszeń żydowskich w zasadzie nie przyjmuje, ale współpracuje z żydowskimi biurami ogłoszeń.

Dalej „Pregierz” stwierdza, że na walnym zebraniu Związku Polskiego Koła Poznań jeden z członków

„zwrócił uwagę na szkodliwość reklamowania i polecania placówek i towarów żydowskich na dworcach kolejowych i na poczcie.”

Słusznie „Pregierz” wyciąga stąd wniosek, że:

„jeżeli prasa nie gardzi również brzęczącą monetą z woreczków żydowskich i trzyma się polychałt Bibersztejnów i Berkowiczów, nie tedy dziwnego, że aryjski „Ruch” robi to samo. A czas byłby wrzeszcze najwyżej, żeby i prasa, szczególnie narodowa, idąc w ślady związku lekarzy, związku adwokatów lub innych organizacji — zaprowadzi-

ła i na swoim podwórku paragraf aryjski.”

Odnosnie poznańskiej prasy „Pregierz” twierdzi, że:

„Oficjalnie wszystkie dzienniki w Warszawie nie przyjmują ogłoszeń żydowskich, lecz zdarza się dość często, że ogłoszenia takie „zabłakają” się na szpalty pism poznańskich, jakim jednak „cudem” nikt tego nie chce powiedzieć.”

Bardzo się cieszymy z takiego stanowiska prasy poznańskiej, odnosnie zaś „zabłakania się” żydowskich ogłoszeń, to coś niecoś o tym wiemy. Oczywiście omyłki zawsze są możliwe, ale w dużym stopniu działa tu chciwość. A nuż czytelnik nie zorientuje się, a jak się zorientuje, to mu się wytłomaczy „zabłakaniem” takie karaluchy od czasu do czasu wpadają do potrawy narodowej, a że są tłuste — przykro je wyrzucić.

Błędy pism poznańskich w stosunku do firm w innych zaborach mogą się zdarzać. Niedawno jeden wydawca z Grudziądza, dowodził, że z żydowskimi biurami nie pracuje, natomiast z Warszawy przyjmuje ogłoszenia od T-wa Reklamy Międzynarodowej i Agencji Uniwersalnej, wytłomaczono mu, że pierwsza to Kuba Bibersztajn, a druga to Berkowicz. Może rzeczywiście nie wiedział. Piętnaście lat temu, duża polska firma w Bydgoszczy tłomaczyła się, że nie znając stosunków w Kongresówce pracowała z różnymi Leonardami, Szeiblerami, Grohmanami, teraz nawiązała kontakt z wyłącznie polskimi firmami w Łodzi i współpracuje z Barcikowskimi, Poznańskimi itp.

Przy okazji dla informacji „Pregierza” i naszych Czytelników musimy stwierdzić, że pisma poznańskie nawet tak

narodowe, jak „Kurier Poznański” i „Orędownik” zasadniczo stoją na stanowisku, że można ogłaszać zagraniczne firmy aryjskie, reprezentowane w Polsce przez Żydów i dlatego ogłaszają np. „Kodaka”, podającego zwykle w ogłoszeniach adres przedstawiciela aparatów fotograficznych tej firmy — Segalowicza. Wróćmy jednak do „Pregierza”, który między innymi podaje:

„Ano zobaczymy co będzie dalej. Zobaczymy jakie to pisma

poznańskie ma na myśli „Alarm”, sugerując im współpracę z Żydami.”

Chcąc grać w otwarte karty, stwierdzamy, że wszystkie bez wyjątku dzienniki wychodzące w Poznaniu współpracują z żydowskimi biurami ogłoszeń.

Znaki rozpoznawcze ogłoszeń nadawanych przez biura żydowskie podamy, uprzedzamy jednak, że z jednej strony biura żydowskie zaczynają unikać tych znaków, z drugiej strony dzienniki często same zacierają

**W następnym
numerze
wywiad
z ABC**

je na matrycy. Poza tym nie będzie na reklamie żadnego znaku, jeśli rysunek został przygotowany bezpośrednio przez reklamującą się firmę, a tylko nadany do prasy za pośrednictwem żydowskiego biura.

Spolszczenie Izb Rzemieślniczych Nakazem interesu narodowego

W roku bieżącym Izby Rzemieślnicze przeprowadzą wybory do swych rad. Niestety, mimo, że ordynacja wyborcza również do samorządu rzemieślniczego okazała się wadliwą, nie słychać nic o jej zmianie. Sprawa ta zajął walczyć Zarząd Główny Związku Stow. Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie i wysunął szereg propozycji. Odnosna rezolucja brzmi:

Związek Stow. Rzemieślników Chrześcijan R. P. w Warszawie, domagając się spiesznej zmiany ordynacji żąda zarazem rychłego przeprowadzenia wyborów. Zmiany zaś iść mają w kierunku zapewnienia rzemiosłu polskiemu praw gospodarczych, decydującego wpływu na kierunek pracy w Izbach a dla Związków i Cechów — wpływu na wysuwanie kandydatów na radców izby.

Słuszne te postulaty należy rozwinąć i, choć z grubsza uzasadnić.

Dotyychczasowa ordynacja wyznacza pewnym okęgrom kandydatów pewnego zawodu. W okregu X-ym np. przewidziany jest na radcę ślusarz czy szewc. Tymczasem w danym okregu działaczem, zasługującym na mandat, jest — stolarz lub krawiec. Ustawodawca zbyt pochopnie rozstrzygał tę sprawę z za zielonego stolika i stworzył ekuriosum.

Słusznym więc jest postulat, aby o kandydatach decydowały Cechy i Związki rzemieślnicze, oczywiście nie krępowane biuralistycznymi obwarowaniami co do zawodowej przynależności danego kandydata. Ingerencja czynnika administracyjnego przy wyborach do samorządu powinna być ograniczona do minimum, by ludzie cisi i pokornego serca nie mieli przewagi nad jednostkami o śmiałych poglądach i odwadze wypowiedzenia swych poglądów.

Przysłowie „pokorne ciele dwie krowy ssie” — może być bardzo dowcipne, nie jest ono jednak dzisiaj życiowe. Rzemieślnik świadomy swej roli w życiu zbiorowym nie ma potrzeby być pokornym, skoro bowiem rzemiosło jest podstawowym elementem gospodarstwa narodowego, ma ono prawo i obowiązek domagać się tych wszystkich prerogatyw, które przyczynić się mogą do jego wywyższenia na wyższy szczebel twórczości. Wydają się śmieszne nieraz hymny pochwalne na cześć tego czy innego dostojnika, gdy przyznaje

w swych enuncjacjach, że rzemiosło stanowi ważny czynnik dla rozwoju życia gospodarczego!

Rzemiosła i jego roli nie potrzeba odkrywać dopiero dzisiaj, skoro historia nas uczy, że rozkwit miast i dobrobyt obywateli wzrastały wtedy, gdy rzemiosło otaczano troskliwą opieką! To też nie w interesie rzemiosła, lecz w interesie narodowego dorobku należy uczynić wszystko, by setkom tysięcy warsztatów rzemieślniczych dopomóc do dostatniej egzystencji.

Dobry tedy Radą Izby, pracującą z pożytkiem dla rzemiosła, będzie nie ta, złożona z posłusznych pacholąt, lecz ta, która składać się będzie z mądrych indywidualności, które nie będą bezkrytycznie ulegać sugestiom administracyjnych czynników, lecz które rzucić się będą własnym rozumem i własnym poglądem na interes rzemiosła.

Postulat, aby rada Izby Rzemieślniczej była przedstawicielką polskiego rzemiosła, jest słuszny. Czas skończyć z „narodową” polityką, która boi się jawnie stawiać sprawę unarodowienia życia gospodarczego, która nie chce zrozumieć, że gospodarstwo Polski musi się oprzeć wyłącznie na polskim dorobku i która, w uwzględnieniu tego momentu, wobec zalewu naszego gospodarstwa społecznego przez lementy obce a często

wrogie, — jawnie i z całą świadomością popierać musi inicjatywę polską jak najdalej idącą ochroną, opieką i pomocą moralną oraz materialną.

Czy tego dzieła dokonać mogą rady Izb Rzemieślniczych, w których rozlega się charkot żydowskich „radców”, myszujących po biurach Izby i interweniujących na rzecz swych współwyznawców w kierunku wyrobienia dla nich karty rzemieślniczej, Rady, — desygnującej na czołowe stanowiska w komisjach egzaminacyjnych żydów, kaleczących język polski i poniżających w ten sposób powagę egzaminów w oczach kandydatów?

Zmiana ordynacji wyborczej i zupełne spolszczenie rady izb rzemieślniczych staje się koniecznością, abyśmy nareszcie w Izbach Rzemieślniczych odczuli mogli czystą polską atmosferę.

W związku z reorganizacją Izb Rzemieślniczych należy również zainteresować się osobami dyrektorów, zatrzymując na tych stanowiskach ludzi, oddanych rodzinnemu rzemiosłu a usuwając z nich jednostki, ulegające „wpływowi” żydowskim oraz kauzyperdów, patrzących na życie przez okulary paragrafów, nie umiejących interpretować paragrafów w dostosowaniu do wymogów życia praktycznego.

(Przegląd Rzemieślniczy Nr. 12 z r. 1939).

Zarząd Miejski Dąbrowy Górniczej kupuje u żydów

Niedobrze dzieje się w Zarządzie Miejskim m. Dąbrowy Górniczej. Ideały unarodowienia życia i handlu polskiego są widocznie obce władzom tego miasta, skoro zamówienia swoje kierują one do firm żydowskich. Ostatnio naprzykład magistrat Dąbrowy Górniczej zamówił partię materiałów piśmiennych w żydowskiej „Książnicy Zagłębia”. Zamówienie to dostało się do rąk zarządu miejscowego Koła Związku Pol-

skiego, który wystosował do Zarządu Miejskiego pismo z apelem, aby skończono wreszcie z ciemnotą lub polonofobią niektórych urzędników. Fakt zamówienia materiałów piśmiennych w firmie żydowskiej jest tym jaskrawszy, że w Dąbrowie Górniczej istnieją trzy duże polskie składy tej branży, a przedstawiciel jednego z nich oferował nawet władzom miejskim swoje usługi.

Zjazd „osiedleńców” na Targach Poznańskich

Z okazji Targów Poznańskich (od 30.IV — do 7.V br.), którą to imprezę rzesze Wielkopolan i Pomorzan osiedlonych w województwach centralnych, wschodnich i południowych Polski corocznie odwiedzają wykorzystując 75% ulgę w powrotnym przejeździe, — Zarząd Główny Związku Polskiego w Poznaniu razem z Wielkopolskim Związkiem Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich i Wielkopolskim Związkiem Rzemieślników Chrześcijan organizuje konferencję gospodarczą we wtorek, dnia 2 maja br. o

godz. 11-tej w Białej Sali hotelu „Bazar”, Al. Marcinkowskiego 10 w Poznaniu.

Program konferencji przewiduje m. in. przemówienie ppłk. Antoniego Chocieszyńskiego — sekretarza generalnego Związku Polskiego (zagajenie dyskusji), dyskusję na temat przeszkód lokalnych i trudności w pracy zawodowej na nowym terenie, dyskusję o zagadnieniu pomocy kredytowej dla osiedleńców oraz dyskusję o podatkach, przepisach lokalnych i ustosunkowaniu się miejscowych władz administracyjnych.

**Każda nowa placówka polska
to krok naprzód w marszu ku Wielkiej Polsce**

**Przyjacieli „Alarmu”
nie tylko go czyta —
lecz prenumeruje
i innych zachęca do prenumeraty
Proch też trzeba
było wymyślić**

W starożytnym Bizancjum znano już rodzaj prochu strzelniczego zwanego „ogniem greckim”. Ogień ten obronił w VII-ym wieku Bizancjum od najazdu floty arabskiej. Gdyby bizantyjski „ogień grecki” był znany w zachodniej Europie w owych czasach, Maurowie nie opanowaliby Hiszpanii i błąd dziejów Zachodniej Europy poszedłby prawdopodobnie zupełnie innym torem.

Bizantyjczycy potrafili około 600

lat zachować w ścisłej tajemnicy skład i sposób wyrobu greckiego ognia.

Kto wynalazł proch wprowadzony do użytku w Europie zachodniej, właściwie nie wiadomo. Wprawdzie Niemcy przypisują wynalezienie prochu swemu rodakowi mnichowi Bertoldowi Schwarzwowi, lecz żadnych na to dowodów nie ma i jest ponadto rzeczą wątpliwą, czy Bertold Schwarz w ogóle istniał.

250 firm chrześcijańskich

sprzedaje na 5 rat miesięcz-
nych na bony

Tow. Handl.

KUPIEC POLSKI

Zielna 50

Telefon 310-11

O czym się nie mówi...

W artykule niniejszym zajmę się zagadnieniem, które obszernej omówiłem już w dwutygodniku „Wiara i życie” z dn. 7.IV. r. b.

Państwo Polskie posiada 22 miliony ludności polskiej, która musi wytrzymać w obecnych warunkach ciśnienie dwóch potężnych bloków: 80 milionowego niemieckiego i 160 milionowego rosyjskiego. Co więcej, państwo nasze posiada 64% ludności polskiej i 36% ludności niepolskiej, w tym powyżej 10% ludności żydowskiej. Zatem nie trudno sobie uświadomić, że na dalszą metę takie państwo da się utrzymać tylko pod warunkiem zachowania wielkiej prężności narodowej, to jest znacznego przyrostu ludności. Wynika stąd niezbita konieczność zwiększenia, a przynajmniej utrzymania na dzisiejszym poziomie przyrostu naturalnego ludności polskiej.

Dalsze zmniejszenie przyrostu polskiej ludności, to w konsekwencji rozbiór państwa polskiego, czemu nie przeszkodzi ani najdzielniejsza armia, ani najlepsza polityka zagraniczna.

Tymczasem ilość urodzeń u nas spada z zatrważającą szybkością, szybciej nawet niż to się dzieje we Francji lub w Niemczech. We Francji ilość urodzeń spadła od roku 1820 do r. 1933 z 31,8 na 16,3 na tysiąc mieszkańców, czyli spadek roczny na tysiąc mieszkańców wyraża się liczbą 0,13. W Niemczech w roku 1880—39,1, w roku 1933—14,7; czyli spadek roczny 0,46. W Polsce natomiast w r. 1900 ilość urodzeń wynosiła 43,5, w r. 1937 — 24,9, czyli spadek roczny wynosi 0,50 nie mówiąc już o wielkich miastach, które przypominają pod tym względem do złudzenia stosunki francuskie.

Wystarczy wspomnieć: w roku 1937-ym na tysiąc ludności było urodzeń: w Krakowie 11,8, w Warszawie 13,4, w Łodzi 11,2; czyli przyrost naturalny ludności wynosił rocznie: w Krakowie 1,3, w Warszawie 2,1, w Łodzi 0,6 (spadek ludności).

To wielkie i bardzo niepokojące zagadnienie winno być przedmiotem poważnej troski zarówno Rządu, jak i społeczeństwa. Powinno być, ale nie jest.

RODZINA W NIELASCE.

Zniesiono dodatki rodzinne dla pracowników państwowych; nie uwzględnia się stanu rodzinnego przy rozkładzie podatków państwowych, nie dostosowuje się budownictwa do potrzeb rodzin, które posiadają dzieci; praca ludzka zepchnięta została do roli towaru, którego wartość ustala się wyłącznie na zasadzie podaży i popytu, nie uwzględniając choćby tylko konieczności środków materialnych na wychowanie nowego robotnika.

Rodzina to niepotrzebny luksus, — a gdy ktoś chce posiadać liczną rodzinę — musi obowiązkowo zgodzić się na zdeklasowanie, bądź, jeżeli należy do klasy skromnie zarabiających — na nędzę.

TOLEROWANIE NIERZĄDU.

Toleruje się pornografię, nierząd w sztuce. Coraz mniej jest książek polskich, które można bez szkody polecić młodzieży do czytania. Teatr, kinematografia, mówiąc delikatnie — nie są poziomie.

MINISTERSTWO OPIEKI
SPOŁECZNEJ.

Takie ministerstwo w Polsce istnieje, ale spadkiem naszego przyrostu naturalnego się nie zajmuje. Stoi na defetystycznym stanowisku. Klęska idzie, nie można jej uniknąć, starajmy się przynajmniej ją odroczyć. Ale dążenia do zmniejszenia śmiertelności w Pol-

sce są najzupełniej słuszne i celowe, przy zachowaniu warunku, że nie będą prowadziły za sobą zmniejszenia ilości urodzin w stopniu większym niż zmniejszenie śmiertelności.

PRZYKRA PRAWDA.

Senator Stanisław Miłaszewski, znakomity pisarz polski, 16 marca b. r. w czasie debaty nad bu-

dżetem ministerstwa opieki społecznej wygłosił świetne przemówienie, w którym zażądał „oczyszczenia naszego aparatu leczniczego z elementów przestępczych i kontroli jego działalności, zwłaszcza w zakresie, związanym z przyrostem ludności”.

Polscy lekarze nie zaprotestowali.

Bo to ciężkie oskarżenie jest prawdziwe. Polscy lekarze muszą patrzeć beznadziejnie na to, co się pod płaszczykiem lecznictwa w Polsce dzieje. Do szeregów lekarskich istotnie wciśnięli się „elementy przestępcze” obce nam duchowo i najczęściej rasowo, które wyzyskując wysoki autorytet, zdobyty w społeczeństwie polskim przez lekarza, jak również siostrę czy brata miłośniczkę, a zarazem korzystając z zupełnej bezkarności w tym względzie, podrywają dobre imię personelu leczniczego w Polsce.

Ale o to mniejsza, bo co gorzej: te „elementy przestępcze” niszczą jutro naszego narodu i przekreślają swą szkodliwą działalnością pożytek, który ciężką pracą, pełną wszelkiej bezinteresowności, miłosierdzia i miłości kraju, daje ludzkości lekarz polski i polski personel pomocniczy lekarski.

*

Władze nie spełniają tu swego zadania. Karzą ostro lekarza za napisanie recepty morfiiście, ale wcale nie karzą tego lekarza za wystawienie fałszywego świadectwa, uprawniającego do dzieciobójstwa. Istnieją przecież w Polsce lecznice zajmujące się prawie wyłącznie przerywaniem ciąży. Prosperują doskonale. Nikt nie kontroluje tego, co się dzieje w gabinetach przyjęć różnego rodzaju akuserek. Zdarza się nawet, że skądinąd przyzwoici lekarze piszą świadectwa fałszywe o konieczności przerywania ciąży „przez grzeczność”.

Tego rodzaju bezczynność władz państwowych — ostro karcił Pius XI w swej encyklice „Casti connubii”: „Bóg jest sędzią i mścicielem krwi niewinnej, wołającej z ziemi do nieba”.

INWALIDKI.

Poronienia sztuczne, któreby nie wywoływały żadnych szkodliwych skutków dla zdrowia kobiet, są rzadkością. Tworzą się zatem tysiączne zastępy kobiet inwalidek, które cierpią, nie śmiać się przyznać do przyczyny cierpienia, nie mówiąc już o tysiącach kobiet, które z powodu poronień, lub komplikacji po poronieniach przedwcześnie umierają.

Bił z tego powodu na alarm już w roku 1927 znakomity ginekolog, prof. Czyżewicz:

„Wśród cech przyziemnej wegetacji ludzkości powojennej wybija się poronienie zbrodnicze może jako skutek upadku etyki, a może jego przyczyna wpija się z niepojętym cynizmem w nasze życie codzienne, ciągnąc za sobą nie tylko zanik wartości moralnych społeczeństwa, które coraz bardziej nie widzi jego ohydy, ale także długi łańcuch cierpień, chorób najpoważniejszych, kalektwa i zgonów”.

W tym samym duchu wypowiedzieli się niemal wszyscy wybitniejsi lekarze stolicy (patrz Rocznik Warszawskiego Towarzystwa Ginekologicznego r. 1937, zeszyt 10—12).

KONSPIRACJA MILCZENIA.

„Ale o tym się nie mówi. Mało pisze. Czasem tylko zdarzy się jakiś „Boży szalaniec”, jak Majdański, który woli w trudnych warunkach bytu oddawać swój wielki talent przyszłości Polski, niż iść na lekki chleb, jaki daje pisarzowi sensacja i erotyka.

Dr. Władysław Brodowski.

ALARM dwutygodnik społeczno gospodarczy jest organem Związku Polskiego (Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania).

ALARM zdecydowanie walczy o odżydzenie życia gospodarczego Polski, informując szerokie rzesze czytelników o Polskich źródłach zakupów, dając zarazem aktualne wiadomości.

ALARM wydawany jest wyłącznie z funduszy społecznych, a zdecydowana postawa w stosunku do firm żydowskich i filożydowskich wyklucza przyjmowanie ogłoszeń tych firm, które mogą być zrównoważone tylko nową rzeszą czytelników; dlatego też apelujemy do naszej Rodziny Czytelniczej o zjednywanie nowych prenumeratorów Alarmu.

ALARM może być zaprenumerowany, od każdego dnia listem, telefonicznie, lub najprościej przez wpłacenie prenumeraty na konto P. K. O. Nr 17771 lub przekazem rozrach. W. 235.

Nowe pole inicjatywy społecznej
Musimy odżydzić letniska
Podwarszawskie

Zbliżają się letnie miesiące... Po całorocznej pracy należy się wypoczynek... Zaczynają się narady, poszukiwania i wybór letniska...

Wystarczy rzucić okiem na obecne letniska podwarszawskie w rodzaju Otwocka czy Falenicy, aby przekonać się o tym, że letni wypoczynek w otoczeniu hałaśliwego tłumy, „wyznania handlowego” nie należy ani do pożytecznych, ani przyjemnych.

Pod wpływem wszechstronnej działalności Związku Polskiego niektóre miejscowości letniskowe podwarszawskie reprezentowane przez stowarzyszenia przyjaciół danej okolicy podjęły akcję, mającą na celu zorganizowanie wyłącznie polskich skupisk wypoczynkowych.

Jednym z pierwszych stowarzyszeń, które podjęły taką działalność, jest Stowarzyszenie Miłośników Urli. Już w roku ubiegłym po uchwaleniu paragrafu aryjskiego zaczęto dążyć do stworzenia z Urli miejscowości wypoczynkowej tylko dla Polaków. W roku bieżącym S. M. U. działając w ścisłym porozumieniu ze Związkiem Polskim prowadzi na terenie Warszawy wszechstronną propagandę, a na terenie Urli — działalność organizacyjną, w której wyniku miejscowość ta nabiera charakteru letniska wyłącznie dla Polaków.

Dla informacji podajemy kilka danych o tej miejscowości. Odległość Urli od Warszawy wynosi 50 km. kolejną, a 70 km szosą. Bogaty rezerwat leśny, pośród którego rozłożyły się wille letniskowe i pensjonaty,

piaszczysta i przepuszczalna gleba, rzeka Liwiec o malowniczych brzegach oraz rozległych i naturalnych plażach — są tymi walorami, które bez wahania powinny zdecydować o wyborze Urli na letnisko. O wartości Urli, o ich wybitnych cechach zdrowotnych wypowiedziała się Izba Lekarska Warszawsko - Białostocka orzeczeniem z dnia 3 grudnia 1932 roku za L. Z. J. 3879/32, a mianowicie:

„Miejscowość letniskowa Urle zasługuje na zaliczenie jej do kategorii uzdrowisk ze względu na swe istotnie wyjątkowo zdrowotne warunki klimatyczne i terenowe, które skłaniają lekarzy do kierowania tam pacjentów w celach kuracyjnych”.

Wprawdzie Urle nie są uzdrowiskiem, ale właśnie dlatego bardziej od innych miejscowości kuracyjnych nadają się do racjonalnego wypoczynku wśród ciszy i spokoju. Urle są do swej roli doskonale przygotowane: schludne wille i pensjonaty w pięknym lesie, łatwość zaopatry-

wania się we wszystkie produkty po niskich cenach, bliskość przystanku kolejowego, na miejscu kaplica, apteka, Urząd Pocztowy, czytelnia, miejsca rozrywkowe, tereny sportowe itp. Między Warszawą a Urłami kursuje 12 par pociągów dziennie.

Zachęcamy tych, którzy kiedykolwiek spędzali w Urłach letnie miesiące, i tych, którzy o tej pięknej miejscowości słyszeli, aby zdecydowali się jak najrychlej i pośpieszyli wynajmować tam wille.

Z letniska Urle chcemy stworzyć idealną miejscowość wypoczynkową dla Polaków. I stworzymy ją — przy Waszej pomocy.

Wszelkie zapytania prosimy kierować listownie pod adresem Warszawa, Marszałkowska 120 m. 20 lub telefon 2-03-39, godz. 17 m. 30 — 18 m. 30; niedziele i święta członkowie S. M. U. z opaskami będą chętnie udzielać szczegółowych informacji na stacji Urle i oprowadzać po letnisku.

WYTWÓRNIĄ BIELIZNY I KOŁNIERZY
CZARNOWSKI i JEZUITKOWSKI
WARSZAWA, UL. RYMARSKA 8

dostarcza za zaliczeniem znane ze swej jakości Straganom i Sklepom koszule sportowe z popeliny druku po zł 3,50 za sztukę. Dostawa białych materiałów fabryk chrześcijańskich po cenach ściśle hurtowo fabrycznych.

Historia u c z y ...

AHRON CAJTLIN

Henryk Heine — jego chrzest i zemsta

Artykuł bojowego Żyda w Alarmie? — Tak jest. Nieprzyjaciela trzeba zwalczać jego własną bronią, poznać go z własnych jego źródeł. Dziś, gdy coraz częściej słyszy się o „nawróceniach” żydowskich, gdy władze kościelne niektórych diecezji wydały już zarządzenia nakazujące kapłanom specjalną ostrożność w przyjmowaniu nowych owieczek na łono Kościoła, warto się zapoznać z typowo żydowską metodą pozornych chrztów. Artykuł p. Cajtlin był zamieszczony w Nr. 55 „Hajnta”, dn. 5.III.1926.

Jest on tak wymowny, że zamieszczamy go bez komentarzy! (Redakcja).

„70 lat temu, w dzień dżdżysty, grupka ludzi odprowadziła na cmentarz w Paryżu w dzielnicy Montmartre ciało największego poety, jakiego rasa żydowska dała narodom nowej Europy, Henryka Heinego.

Henryk Heine wychrzcił się i żałował później swojej lekkomyślności.

Obecnie, po 70 latach, po jego śmierci można już powiedzieć, że on swój chrzest obrócił w szlachetny i podniosły czyn zemsty. Tak, jak jego bohater Almanzor również i Heine przeszedł do wrogów swego szczepu, aby środkami geniusza wypełnić tajemnicze posłannictwo zemsty. To była zemsta ducha — nie krwawa, niewidzialna.

Widzę, jak się uśmiechają, pragnąc mi powiedzieć, że Heine wychrzcił się z tego samego powodu z jakiego chrzcił się sporo innych, którzy nie odczuwają szczególnej więzi z pniem żydowskim i szukają ujęcia dla swoich sił w obcym świecie. Niewątpliwie! Wszak Heine sam, mówiąc o swoim chrzcie powiedział, że on uważa swoje świadectwo chrztu, jako kartę wstępu do kultury europejskiej. To jest przyczyna, tak się mówi i sprawa jest „jasna”.

Pozornie tak jest. Jednak, jeżeli przypomni się, że tegoż Heinego, który w ten sposób starał się wyjaśnić swój chrzest, stałe prześladowała postać bohatera swego Almanzora, który popełnia zdradę wobec swoich, aby przetrwać tajemnicę wroga, oraz, że tym motywem almanzorskim interesował się Heine szczególnie — staje się rzecz więcej rzucającą się w oczy i właśnie zauważa się, że poza całą symboliką almanzorską u Heinego ukrywa się nie kto inny, jak Heine sam. Oto ten bowiem tragiczny Żyd niemiecki zaledwie w ciągu krótkiego czasu w swoim życiu wzmógł w siebie, że on jest „Hellenizykiem”, tak samo jak poprzednio, w latach studenckich kiedy mu się zdawało, że on stał się zwolennikiem Hegla.

I tu powstaje pytanie: czy nie jest Heine sam tym młodym Maurem w jego, Heinego, balladzie, który pożąda córek wroga, lecz który podczas swego upajającego snu miłosnego, zostaje nawiedzony przez inny sen, sen zemsty, sen o zniszczeniu i upadku Granady?..

I odpowiedź jest: tak. Takim w istocie był on, ten ironiczno-tragiczny Żyd düsseldorfski, który właśnie swoje żydowskie szyderstwo przetopił w wielką żydowską zemstę duchową nad światem zwycięzców, władców i zabezpieczonych.

Mniemacie, że daremnie go nie lubią Niemcy?

Mniemacie, że daremnie nie mogą oni znieść tego — „Jude”?

Henryk von Freitschke nagle odkrywa, że Heine jest niczym więcej jak „genialnym imitator”.

Od czasów Freitschke, aż do dzisiaj patrzą źle na tego „wesołego kpiarza” i chcieliby bardzo jego imię wymazać z historii literatury niemieckiej. Oni nie mogą na niego patrzeć, na tego kpiarza.

I mnie się zdaje, że gdybym ja był gojem, nienawidziłbym jego, Heinego również.

Spytajcie bowiem właśnie teraz: jak, on, Żyd Heine, wykończył ten swój bilet, tę „kartę wstępu do kultury europejskiej”, którą zgodził się mu dać jego duchowy ojciec chrzestny?

Tak, kogo Heine przez swój chrzest więcej zdradził: nas czy ich?

Gdy czytacie Heinego — czy nie widzicie, że stoi Żyd, który rozbija głowy bogów aryjskich? Czy nie macie wrażenia, że Żyd, stoi i kpi ze wszystkiego, co jest

drogie dla otaczającego, zabezpieczonego, zrównoważonego i harmonijnego świata nie-żydowskiego? Jak kpi ze wszystkiego, co wypełnia treść i sens kultury aryjskiej? Jak kpi ze wszystkiego co w dużej mierze stanowi istotę, kwintesencję świata uczuć nieżydowskich?

Ironia i patos — dwa narodowe rysy żydowskie — tworzą z Heinego czysto żydowską postać szermierza, niszczyciela wartości przyjętych i uświęconych w przeróżnych formach, szydery teologii i filozofii ro-

mantycznego kierunku, obyczajności obywatelskiej i uczuć do wszystkiego i wszystkich.

Czy nie czyni on tego dla tego, że nienawidzi zwycięzcy, że nie znosi on stanu, aby potężny czuł się zadowolonym i że nie chce on aby siła fizyczna miała do pomocy wysokie teorie i systematy?

Czy nie zemścił się on nad Rzymem za dzień, w którym upadła Jerozolima?

Czy nie mści się on za popustę święto Pesach biednego i „rabina z Bagdadu” i jego pierwszej cnotliwej córki?

Czy nie mści się on za „tyśiącletni ból” i za łyżę wlewane do Jordanu w ciągu pokoleń?

Wszystko w jego ustach staje się karykaturą, tragiczną karykaturą. On wskazuje całemu światu serce naderwane, a coż więcej nienawidzi świat potężnych, świat zwycięzców i władców, ponad to co jest naderwane?

Nawet miłość wskazuje, jak nerwowa jest ona u niego, jak burzliwa, jak niezwykle nieharmonijna, jak jest ona żydowska!

Czy jakkolwiek poeta z pośród innych narodów („nie-Żydów”) zdołał wplątać do gorących pieśni miłosnych tak dużo wspaniałego sarkazmu?

Tylko taki nadszarpnięty, wyrafinowany kawałek Żyda, jak Heine, jest zdolny dokonać coś podobnego w całej literaturze światowej.

Sława Heinego jest dynamitem o temperamencie żydowskim. Tym patosem ironicznym złamanego i rozbitego człowieka. Heine podminował niejedną z tych podstaw, na których opiera się to, co my nazywamy kulturą europejską.

A przytem dokonał on tego czynu, w swej istocie żydowskiego i niespokojnego, wywołującego, będąc właśnie przybranym w swoje świetne szaty, europejskie i dlatego daremnie, niestety, tak wielu poważnych Niemców łamało sobie głowy, aby usunąć go z literatury, aby nadać jawieniu się Heinego cechę przejściowości („epizod”).

Lecz daremnie usiłują oni jeszcze obecnie stawiać Heinemu zły „stopień” w swoich leksikonach i w swoich historiach literatury. Przepadło. On swego dokonał. On nie tylko wyśmiał „Sen zimowy” Niemiec, on wyśmiał również „Sen zimowy” całego świata.

Jest wiadomem, jak Heine żałował swego chrztu. Jego osobne wyjaśnienia, że nie jest to nic innego, jak „karta wstępu”, druga ironiczna uwaga, że uczynił on to dla tego, aby nie kraść łyżki — wszystko to było wypowiedziane, w celu uspokojenia samego siebie. I wyszło bądź co bądź, że ten „kpiarz” Heine całą swoją istotą, całym charakterem swego poetyckiego i polityczno - publicystycznego działania zaprzeczył — moralnie za przeczyl — swemu ochrzczeniu. On zapatrywał się na siebie, jako na żydowskiego Almanzora, jako na zamaskowanego rycerza innego obozu, — obozu książąt, których rzeczywiście, złośliwa czarownica, przeobraża w psy... Jego zemsta — jest to jego słowo, słowo palące żydowskiego ducha, który „nadmierne nabrzmiał tyśiącletnim bólem”.

Jego zemsta — jest to jego sen, sen dumnego niewolnika z upadku Granady...“

102 Polskie Źródła Zakupu

PRZEDSTAWICIELE PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁA I HANDLU POLSKIEGO W CENTRALI HURTU I WYTWÓRCZOŚCI POLSKIEJ.

W dniu 5. b. m. z inicjatywy Stowarzyszenia Kupców Polskich oraz Związku Polskiego odbyła się w domu Centrali Hurtu i Wytwórczości Polskiej p. n. „102 Polskie Źródła Zakupów” w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 102, konferencja przedstawicieli rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego.

Po omówieniu przez przewodniczącego Komitetu Imprezy „102 Polskie Źródła Zakupów” p. Wł. Cwikla wytycznych organizacji Centrali Hurtu i Wytwórczości Polskiej, zebrani jednogłośnie wypowiedzieli się za koniecznością jak najwzajemniejszego poparcia organizowanej Centrali przez wszystkie polskie organizacje zawodowe i społeczne, stwierdzając, że zorganizowanie Centrali Hurtu i Wytwórczości Polskiej będzie bardzo poważnym krokiem naprzód na drodze unarodowienia handlu, rzemiosła i przemysłu.

Po konferencji zebrani zwiedzili gmach, przekonywując się naocznie, że — mimo wzięcia udziału w Imprezie już przez z górą 50 hurtowni i wytwórni polskich — w gmachu Centrali pomieścić się może jeszcze bardzo dużo placówek hurtowych i wytwórczych, bądź to drogą wykorzystania poszczególnych lokali dla zorganizowania w nich indywidualnych lub wspólnych miejsc sprzedaży, bądź też wyzyskania wolnych miejsc dla umieszczenia gablot z eksponatami.

WYDZIAŁ INFORMACJI ZWIĄZKU POLSKIEGO.

W najbliższych dniach, w związku z coraz bardziej wzrastającym zainteresowaniem wśród przedstawicieli polskich sfer gospodarczych imprezą „102 Polskie Źródła Zakupów”, — Wydział Informacji Związku Polskiego, zostanie przeniesiony do gmachu Centrali Hurtu i Wytwórczości Polskiej — Marszałkowska 102.

Z powyższego należy wnioskować, że „102 Polskie Źródła Zakupów” staną się ośrodkiem akcji unarodowienia gospodarczego w Polsce.

BLUZKA ZA 3 zł 50 gr. i UBRANIE ZA 25 zł.

Branża odzieży gotowej dotychczas uważana była za najbardziej zażydną. Kupcy i straganiarze polscy zaopatrywali się w towar przeważnie u Żydów, gdyż nie znali polskich źródeł zakupów odzieży gotowej.

W Centrali Hurtu i Wytwórczości Polskiej p. n. „102 Polskie Źródła Zakupów” w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 102, zaistniały już polskie hurtownie, wytwórnie i fabryki, reprezentujące kilkanaście branż. Między innymi w domu przy ul. Marszałkowskiej 102 (dawny Hotel Wiedeński) kupcy pol-

scy mogą już zaopatrywać się w bardzo taną gotową odzież męską i damską w polskich źródłach zakupów.

Centrala Hurtu i Wytwórczości Polskiej w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 102 otwarta jest dla zwiedzających codziennie od godz. 9-tej do 19-ej.

Odżydzamy Przemysł Konserwowy Pomyślnie wyniki pracy Polskiego Zrzeszenia

Niełatwą rzeczą jest odżydzić nie jakiegokolwiek gałęzi gospodarki, którą opanował element żydowski. W fatalnej odcieżyżności znalazł się przemysł konserwowy. Od wielu lat jedyną jego organizacją znalazła się pod bezwzględny wpływ żydów, których większość doszła do 2/3 ogólnej liczby członków.

Pragnąc położyć kres tej fatalnej sytuacji, postanowiło grono polskich wytwórców konserw stworzyć własną, polską, chrześcijańską organizację. W tym celu odbył się przed rokiem zjazd polskich wytwórców konserw, na którym postanowiono powołać ją niezwłocznie do życia.

Po długich i wytrwałych zabiegach udało się uzyskać legalizację. W styczniu r. b. uzyskano zatwierdzenie i wydrukowano statut Polskiego Zrzeszenia Przemysłu Konserwowego, po czym Zarząd Tymczasowy podwoił swą akcję werbunkową. Paręset listów, wzmianki i artykuły w prasie odniosły wreszcie pożądany skutek. Napłynęło tyle zgłoszeń członkowskich, iż można było przystąpić do wyboru władz Zrzeszenia i rozpoczęcia działalności.

Na Walnym Zebraniu, które odbyło się w Warszawie w dniu 30 marca b. r. wybrany został Zarząd z dyr. Alfredem Kotowskim na czele.

Z wielkim zapałem powitali zebrani wniosek zapisania się na Pożyczkę Lotniczą. Deklaracje i wpłaty na Pożyczkę Lotniczą należy wnosić przez banki z zaznaczeniem swej przynależności do Polskiego Zrzeszenia Przemysłu Konserwowego, który też niezwłocznie na-

leży powiadomić o wysokości zadeklarowanej sumy.

Dalej powzięło zebranie uchwałę w przedmiocie Znaku Zrzeszeniowego, ustalając podstawy jego formy i powierzając ostateczne załatwienie sprawy tej Zarządowi. Znak ten pozwoli zorientować się kupiectwu, oraz rzeszy konsumentów, jakie wyroby można nabywać, a które omijać należy.

Najobszerniejszą dyskusję wywołał program działalności Zrzeszenia. Ożywiona wymiana myśli na ten temat zaświadczyla o zgodności poglądów, iż do głównych zadań Zrzeszenia zaliczyć należy podniesienie jakości wyrobów, rozszerzenie jej zbytu, unormowanie cen i stosunków handlowych, zapewnienie zainteresowanym odpowiednią opłacalność, nawiązanie współpracy z producentami rolnymi w sposób korzystny dla jednej i drugiej strony, oraz przyczyniający się do podniesienia jakości surowca dla potrzeb przemysłu. Poza tym zwrócono też baczną uwagę na zorganizowanie taniego zakupu wszelkich materiałów i opakowań nieodzownych dla produkcji konserw.

Uczestnicy Walnego Zebrania wynieśli z jego obrad mocne przeświadczenie, iż przynależność do Zrzeszenia zapewni im realne korzyści, które wzrastać będą w miarę rozwoju organizacji, bo im więcej członków ona posiada, tym też wpływ jej będzie większy.

Chcąc umożliwić nawet najmniejszym wytwórcom zapisanie się na członków Zrzeszenia uchwalilo zebranie trzy kategorie miesięcznych składek członkowskich, a mianowicie: zł 10.— (przy obrocie do stu tysięcy złotych rocznie), zł 20.— (obróć przeszło sto tysięcy rocznie) i zł 30.— (obróć ponad dwieście tysięcy złotych rocznie).

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela biuro Polskiego Zrzeszenia Przemysłu Konserwowego, Warszawa ul. Solec 41, tel. 9-15-49.

IMPORT TOWARÓW KOLONIALNYCH
SEWERYN KEMPFI
Warszawa, Elektoralna 3. Tel. 291-71 i 304-87
Oddziały hurtowej sprzedaży artykułów kolonialno - spożywczych
Targowa, 61, tel. 10-04-38 (Praga)
Plac Mirowski 4, tel. 291-65 (Żelazna Brama)
Wyłączna hurtowa sprzedaż sardynek „CESAR” i „PATRIOTES”

W obliczu nadchodzących wydarzeń Muszą ustać wywóz przetworów naftowych Czas uporządkować przemysł naftowy!

Ze względu na rolę, jaką odgrywa ropa naftowa dla prowadzenia wojny, zrozumiałe są wysiłki, czynione przez wszystkie państwa dla zapewnienia sobie potrzebnych ilości tego surowca. Również przedsiębiorstwa, trudniące się wydobywaniem ropy i jej przerabianiem, uzyskują ze swej działalności korzyści, będące dla nich najlepszą podniętą do rozwijania i udoskonalania produkcji.

Wynika z tego, że racjonalna gospodarka ropą naftową i jej przetworami leży zarówno w interesie przedsiębiorcy jak i państwa.

Na dowód tego twierdzenia przytoczę przykład Anglii, gdzie ciesząca się światowym rozgłosem firma Shell ściśle współpracuje z rządem angielskim, Francji, gdzie szereg przedsiębiorstw naftowych uzyskało od rządu koncesje na prowadzenie rafinerii, pracujących na importowanej ropie, pod warunkiem stałego magazynowania 3 do 4 miesięcznej produkcji, a nawet obecnych Niemiec.

Ten ostatni przykład może budzić pewne zastrzeżenia, dla uzasadnienia więc jego zaznaczę, że, jak ogólnie wiadomo, ruch hitlerowski korzystał u zarania swej działalności z subsydiów, udzielanych mu hojną ręką przez znanego potentata naftowego, H. Deterdinga (Shell), i że wskutek wprowadzonych później nietylko prawnie obowiązujących, ale rzeczywiście przestrzeganych, ograniczeń dewizowych, znane międzynarodowe firmy Vacuum, Shell i inne zmuszone były do lokowania całych zysków w wierceniach, i jakoby wcale im tak źle w Niemczech się nie dzieje.

Wyjątkiem od tej reguły jest Polska, w której działalność szeregu przedsiębiorstw naftowych nie jest dostatecznie zgodna z interesami państwa.

— Jakto — powie bardziej uświadomiony czytelnik — więc mimo ścisłej współpracy naszych nacierzy z Ministerstwem Przemysłu i Handlu można tu mówić o jakiegokolwiek niezgodności? Niestety, tak bo o interesie kraju w dzisiejszych czasach decyduje w mniejszym stopniu Ministerstwo Przemysłu i Handlu, niż Ministerstwo Spraw Wojskowych.

W szczupłych ramach tego artykułu trudno szczegółowo uzasadnić to twierdzenie, ograniczę się zatem do omówienia jednej tylko sprawy, sprawy eksportu przetworów ropy z Polski.

Polska, będąca przed wojną pionierem nacierstwa światowego i zajmująca pod względem produkcji jedno z pierwszych miejsc na świecie, była przez dłuższy czas opromieniona legendą swego prymatu w tej dziedzinie; do niedawna powszechnie utrzymywano, że nasze zapasy ropy naftowej i jej produkcja są tak wielkie, że ze spokojem możemy patrzeć w przyszłość, starannie eksportując w międzyczasie najmniejsze nawet nadwyżki produkcji nad krajowym zapotrzebowaniem.

W rzeczy samej, do ostatnich czasów polityka taka była stosowana, przy czym uzasadniano między innymi argumentem o konieczności zdobycia jak największej ilości dewiz.

W ten sposób w latach 1928-1936 włącznie wyeksportowano blisko cztery razy więcej prze-

tworów naftowych, niż wynosi obecnie całoroczna produkcja. Stale rosnąca ilość pojazdów motorowych i armii pociągała za sobą rosnące zapotrzebowanie na przetwory ropne, i w roku 1939 należy oczekiwać zrównania się produkcji przetworów ropnych w Polsce z ich zapotrzebowaniem, mimo że wiemy wszyscy, jak daleko odbiega stan motoryzacji kraju od jego rzeczywistych potrzeb w tej dziedzinie.

Nie trudno przewidzieć, że w latach następnych powstanie konieczność importu ropy naftowej w rosnących z roku na rok ilościach. Przewidywanie to okazało by się niesłuszne w razie odkrycia nowych złóż ropy naftowej, jednak w obecnym stanie rzeczy trudno na nadziejach takich budować.

Ktoś mógłby powiedzieć, że wszystko jest w porządku. Pieniądze uzyskiwane dawniej od zagranicy za wywiezione przetwory ropne zostaną jej obecnie zwrócone za importowaną ropę, czyli na przestrzeni kilku lat wyjdzie na to, jakbyśmy pewną ilość ropy naftowej zmagazynowali, a obecnie ją zużyjemy, z tą korzyścią, że nas nie kosztowały zbiorniki.

Otóż tak nie jest, gdyż pomijając różnicę w cenie przetworów ropnych obecnie i w czasach, gdy je eksportowaliśmy, należy się liczyć z powstaniem w najbliższym czasie takich warunków, w których import może być jeżeli nie niemożliwy to w każdym razie poważnie ograniczony.

Za magazynowaniem nadwyżek ropy naftowej w czasach,

gdy jej nie zużywaliśmy całkowicie w kraju, przemawiały nie tylko względy, związane obronnością państwa, ale i własny dobrze zrozumiany interes firm.

Różnica między ceną uzyskiwaną swojego czasu za benzynę w eksporcie (niewiele ponad 10 gr za kg) a ceną, jaka będzie płacona za benzynę krajową w najbliższych latach, pokryłaby niewątpliwie nie tylko koszty oprocentowania kapitału, jakiby sobą przedstawiała zamagazynowana ropa, ale i koszt zbiorników, które trzeba by ewentualnie na tę ropę wybudować.

Na pytanie, dlaczego ropa nie była magazynowana, a eksportowana, otrzymuje się przeważnie odpowiedź, że przedsiębiorstwa naftowe też potrzebują z czegoś żyć, a państwo nie miało funduszy na udzielenie

kredytów pod zastaw magazynowanej ropy.

Odpowiedź ta byłaby zadawalająca, gdyby za naszymi firmami naftowymi nie stały bogate zagraniczne grupy finansowe, dla których udzielenie pożyczki pod zastaw ropy nie przedstawiało trudności a nawet stanowiło, jak to wyżej uściadłem, korzystną lokatę kapitału.

Czy naprawdę korzystną? Zdrowy rozsądek wskazywałby, że tak, ale pamiętajmy o tym, że większość finansistów, do których należy nasz przemysł naftowy, ma inne zasady kalkulacji. Tam obok normalnego oprocentowania kapitału brany jest pod uwagę element ryzyka, z jakim w ich przekonaniu łączy się każda lokata kapitału w Polsce, ryzyka, wynikającego z braku wiary w stałość stosunków w naszym kraju.

Przy takim nastawieniu przemysłu eksportowanie przetworów ropnych, którego byliśmy świadkami tak długo, znajduje pełne usprawiedliwienie, ale, podkreślmy to wyraźnie, tylko przy takim nastawieniu, a nie przy żadnym innym.

Dla uzasadnienia tych wywodów stwierdzę jeszcze, że firmy, reprezentujące w Polsce kapitał amerykański, który trudno posądzić o inne motywy działania, jak o dobrze zrozumiany interes, były przeciwnie eksportowi ropy, widziały zatem interes w magazynowaniu jej.

Charakterystyczne jest, że im na to nie zezwolono. Zwolennikami eksportu były firmy, reprezentujące kapitał francuski, przy czym charakter tego kapitału najlepiej obrazuje okoliczność, że pracownicy tych firm w Polsce są w dużej części Żydami.

Na szczęście można obecnie zasygnalizować poważne zmiany w dziedzinie polityki naftowej, pozwalające żywić nadzieję, że stan w tej dziedzinie ulegnie poważnej poprawie.

Oby popełnione błędy posłużyły do wyciągnięcia z nich koniecznych wskazań na przyszłość.

inż. Antoni Nowak

Prace nad nową taryfą celną

Władze skarbowe przystąpiły do opracowania projektu nowej, generalnej taryfy celnej. Zmiana tych przepisów stała się koniecznością wskutek wielu uzupełnień do taryf celnych, jakie się ukazały w okresie ostatnich trzech lat.

Blisko 20% nauczycieli Warszawskich — to żydzi

Według ostatnich obliczeń, najwięcej nauczycieli Żydów pracuje w Warszawie. Na ogólną liczbę nauczycieli przedmiotów świeckich 8.623 przypada w Warszawie aż 1.059, co stanowi 18 proc. Kolejno idą woj. łódzkie, białostockie, wileńskie i wołyńskie.

Według poszczególnych dzielnic polskich w woj. centralnych pracuje 3.377 nauczycieli Żydów, w woj. wschodnich 1.277 i w zachodnich 922.

Ogółem w zawodzie nauczycielskim w Polsce pracuje 111.184 osób. Dodać należy, że 11,3 proc. to jest 12.716 przypada na nauczycieli religii, przy czym odsetek nauczycieli religii mojżeszowej jest dwa razy, większy od procentu wykładowców religii chrześcijańskiej.

Uczmy się od wrogów 11 przykazań Niemców w Polsce

Obok zamieszczamy statystyczne zestawienie zdobyczy uzyskanych przez mniejszość niemiecką w Polsce w porównaniu z nikłymi osiągnięciami naszych rodaków zza zachodniego kordonu.

Te wielkie zdobycze Niemców, obywateli polskich, są tylko w części wynikiem zbyt liberalnej polityki naszych władz i pomocy finansowej płynącej z Rzeszy. W dużym stopniu są one spowodowane znakomitą propagandą niemiecką i konsekwencją Niemców w stworzeniu pewnych zasad w życiu codziennym. Oto jeden z przykładów.

Jungdeutsche Partei prowadzi wśród Niemców w Polsce bardzo żywą propagandę, zmierzającą z jednej strony do wzmocnienia wśród Niemców w Polsce poczucia przynależności do niemieckiej wspólnoty narodowej, z drugiej do reorganizacji żywiołu częściowo lub całkowicie już spolonizowanego.

W rozsyłanych okólnikach partia młodoniemiecka na pytanie „kto jest Niemcem”, formuje następujących 11 przykazań dla Niemców w Polsce:

Jeżeli chcesz wykazać, że jesteś Niemcem, winieneś:

1. utrzymać kontakt towarzyski przede wszystkim — a najlepiej zaś tylko i wyłącznie — z Niemcami, gdyż w ten sposób umacniasz więzy przynależności do niemieczyny wśród słabych i chwiejnych;
2. popierać gospodarczo w pierwszym rzędzie Niemców, uwzględniać zaś innych aryjczyków tylko wtedy, gdy Niemca nie ma na miejscu;
3. angażować do swojego przedsiębiorstwa tylko Niemców, innych zaś aryjczyków tylko w tym wypadku, gdy nie ma na miejscu Niemca;
4. nie zapominać o tym, że żydostwo wypowiedziało Niemcom walkę na śmierć i życie, i że współpracując z żydami i popierając ich, współpracujesz nad pogwałceniem niemieczyny;
5. pamiętać o tym, że Niemiec słynął zawsze ze swoich osiągnięć i że Ty narażasz honor niemiecki na szwank, nie uzyskując z lenistwa takich samych wyników pracy, jak twój współrodacy;
6. pamiętać o tym, że wobec

obcych jesteś zawsze reprezentantem niemieczyny i że wszystko dobre i złe, co działasz, spada na karb całej niemieczyny;

7. dokażać starań, by pieńiądz twój szedł do rąk nie-

jeżeli bowiem wszyscy będą owiani tym samym duchem gotowości ponoszenia ofiar, to i nawet najślabsza grupa ludzi będzie zdolna utrzymać się na powierzchni;



mieckich, które dadzą ci ten sam procent, co inne banki, a które pieniądz twój rozprowadzą dalej między Niemców;

8. być zawsze gotowym do ponoszenia ofiar na rzecz twej wspólnoty losowej i pamiętać o tym, że sam jeden nicbyś nie znaczyl, gdyby za Tobą nie stała zwarta społeczność niemiecka;

9. być zawsze gotowym do pracy i świadczeń pieniężnych oraz osobistych, zwłaszcza wtedy, gdy zachodzi tego potrzeba;

10. zawsze otwarcie i dumnie przyznawać się do twojej narodowości, gdyż tylko wtedy i ciebie i twoich współpracowników będą inni szanowali;

11. nie zapominać wreszcie o tym, że twoje miejsce jest w organizacjach niemieckich.

I my Polacy musimy w życie wcielić podobnych 11 przykazań, a przede wszystkim zasady te zaszczepić Polakom w Niemczech. Tego wymaga od nas Polska.

**FABRYKA APARATÓW ELEKTRYCZNYCH
K. SZPOTAŃSKI i S-ka S. A.
Warszawa, Kałuszyńska 2-4-6**

Zmierzech Izraela

MIMO, że Żydzi liczą, iż naprzężona sytuacja międzynarodowa odwróci uwagę społeczeństwa chrześcijańskiego od kwestii żydowskiej, że kwestię tę pokryje pył zapomnienia, rzeczywistość nie potwierdza tych nadziei.

ŻYDZI MUSZA OPUŚCIĆ POLSKĘ

Podczas pobytu w Londynie min. Beck w rozmowach z angielskimi mężami stanu poruszył on również jak podaje prasa angielska, sprawę emigracji żydowskiej z Polski, która liczy więcej Żydów, niż cała reszta Europy razem wzięta.

Zagadnienie żydowskie jest daleko istotniejsze, aniżeli w Niemczech. Wszelki plan osadnictwa kolonialnego, który byłby w stanie usunąć mnóstwo Żydów z polskich miast, stanowiłby realne dobrodziejstwo zarówno dla Żydów, jak dla Polski, jak i dla całej ludzkości.

Liczbowa kwestia żydowska w Polsce daleko przewyższa problem Żydów niemieckich i jeżeli nowe kolonie żydowskie miałyby być zorganizowane pod flagą brytyjską, to wyobrażałoby to konkretne możliwości dla współpracy polsko-brytyjskiej.

Z LITWY JUŻ UCIEKAJĄ.

KOWNO — Od pewnego czasu Żydzi, obywatele litewscy, masowo obiegają cudzoziemskie konsulaty w Kownie, starając się o wizy tychże konsulatów. Wedle pobieżnych obliczeń od dnia 1-go kwietnia uległo likwidacji, bądź sprzedawcy w ręce chrześcijańskie 37 przedsiębiorstw żydowskich. Jednocześnie cyfra Żydów, którzy opuścili granicę Litwy, wzrosła do ponad 400 osób.

Ta masowa ucieczka Żydów litewskich pozostaje w związku z coraz silniej kursującymi ostatnio pogłoskami, według których rząd litewski zamierza w najbliższej przyszłości przesięgnąć energiczne kroki przeciwko Żydom, zamieszkującym w Litwie. Żydom zabroni się mieszkwać w Kownie, zaś w pozostałych częściach Litwy pobyt Żydów będzie ograniczony.

...ALE NIE DO ŁOTWY

KOWNO — Władze łotewskie odmówiły grupie Żydów litewskich zezwolenia na osiedlenie się w Łotwie. Jednocześnie zaznaczono, że w przyszłości również nie będą udzielane zezwolenia na emigrację Żydów do Łotwy.

USTAWY ANTYŻYDOWSKIE W SŁOWACJI

BRATYSŁAWA — Słowacka Rada Ministrów uchwaliła niedawno ustawę skierowaną przeciw Żydom. Ustawa definiuje najpierw pojęcie Żyda. Żydem jest, według niej, ten:

- 1) Kto jest albo był wyznawcą wiary mojżeszowej, a na wiarę chrześcijańską przeszedł po 30 października 1918 r.
- 2) Kto jest albo był bezwyznanowcem, jeżeli choć jedno z jego rodziców było wyznania mojżeszowego.
- 3) Kto jest potomkiem chociażby z jednej strony osoby, która podpada pod par. 1 lub 2 tego rozporządzenia.
- 4) Kto po dniu ukazania się ustawy zawrze małżeństwo z osobą podpadającą pod paragrafy 1, 2 lub 3 niniejszego rozporządzenia. Osoba

taka zostaje uznana za Żyda po jednej dobie trwania małżeństwa.

5) Kto, po dniu ukazania się niniejszej ustawy, żyje w pozamałżeńskim stosunku z osobą żydowskiego pochodzenia. Podobnie za Żyda uznaje się potomków, którzy zrodzą się z takiego stosunku.

W wypadkach wątpliwych decy-

duje sąd okręgu, w którym dana osoba stale zamieszkuje.

Ustawa reguluje dalej kwestię adwokatury: Ilość adwokatów — Żydów i aplikantów adwokackich zostaje z urzędu ograniczona do ilości, odpowiadającej 4 proc. ogółu adwokatów należących do danej izby.

Ponadto według ustawy Żyd nie

może być notariuszem, oraz może być redaktorem jedynie i wyłącznie pisma żydowskiego, które jako żydowski charakter musi być uwidoczniiony w każdym numerze pisma. Za przekroczenie przepisów ustawy przewidziane są surowe sankcje karne.

E G Z A M I N

Pod powyższym tytułem p. Bernard Kula zamieścił w Nr. 4 pomyślnego wydawnictwa „Biuletyn Pomorski”, które postawiło sobie za zadanie jednoczyć wysiłki wszystkich Polaków na Pomorzu w konstruktywnym działaniu społeczno-politycznym — szereg cennych myśli. Artykuł p. Kuli przedrukujemy w całości.

„Kto wieczorem na pograniczu uклада się spać, nigdy nie wie, czyli nie rozbudzi się w pętlach albo z ostrzem na gardzieli”.

Henryk Sienkiewicz „Krzyżacy”.

W życiu zdarzają się wypadki, kiedy człowiek się pyta: „I co dalej?” Takie wypadki zdarzają się i w życiu narodów. Zgodni jesteśmy chyba w ocenie wypadków, jakie zaszły tuż za naszymi granicami i możemy zapytać się: „Co dalej?”

Gdzie są przyczyny takiej ekspansji niemieckiej?

Jedną znaną od dawna — chcą być panami świata „Deut-

schland über alles”. Druga — to trafnie obrane środki; jak największa oszczędność w konsumpcji i jak największa produkcja. Efektem było przygotowanie materialne do wojny.

Obecnie wypróbowali swoje środki, więc ducha i zasoby. Narzucili swą wolę małym narodom, które im zarówno duchem jak i zasobami ustępowały. Próba ta wypadła celująco.

Nic dziwnego, że wszyscy spodziewają się, iż Niemcy zechcą wypróbować swe siły w odniesieniu do wielkich narodów. Jaki będzie efekt tej próby?

To zależy od tego, z jakim spotkają się oporem. Pamiętać trzeba, że wojna to egzamin z wszystkich sił zarówno duchowych jak i materialnych narodu. Każdy z nas zdawał już w życiu różne egzaminy w dosłownym tego słowa znaczeniu. Wiemy też, że wynik jego zależy od dwóch czynników: przygotowa-

nia i szczęścia. Im kto jest lepiej przygotowany, tym może być pewniejszy zdania egzaminu.

Kiedy ten nasz egzamin wypadnie? Niestety nie wiemy jeszcze. Wiemy tylko, że zdawać go będziemy musieli. Ponieważ nie wiemy, ile jeszcze czasu nam pozostało musimy intensywnie „wkuwać”. Przypominam sobie z czasów studenckich, kiedy koleldzy przygotowywali się do egzaminów, wywieszali na drzwiach dziwne napisy jak: „Wstęp wzbroniony—egzamin”, „Goście spowodu egzaminu niemiłe widziani”, „Baczność — śmierć, egzamin”, „Idź się uczyć, bo my się uczymy” itp. Jestem zdania, że takie napisy trzeba nam na Pomorzu wywiesić.

Czeka nas egzamin, chcemy się przygotować, wszystko inne w ką! Wobec tego, że może przyjdzie nam zdawać egzamin z wolności, wszystko inne jest mało ważne. Kultura, sztuka, literatura — to piękne rzeczy, nam jednak potrzebna jest SIŁA. Gdy za jej pomocą zapewnimy sobie wolność, będziemy mogli my, albo też nasze dzieci pomyśleć o rzeczach pięknych i przyjemnych, narazie nie mamy czasu.

Jak wykorzystać czas, jaki dzieli nas od egzaminu? Na Pomorzu są tylko dwie rzeczy do zrobienia: I. zgodzić się w jednej organizacji społecznej, Związku Pomorzan, II. zmilitaryzować Pomorze.

Ad I: 1) Nie wiemy, kiedy nastąpi zjednoczenie Polaków, nie możemy więc czekać na resztę Polski — sami musimy dać przykład.

2) Musimy uniemożliwić irredentę, jaką mogliby nam zrobić Niemcy wśród nas mieszkający. Nikt z nas nie myśli ich przesładować, nie mamy jednak interesu, by ich popierać, bo podczas egzaminu mogliby nam podstawić nogę.

Ad II: 1) Wojna może się toczyć na naszym terenie, bądź na terenie pogranicznym. Trzeba zatem ten teren do wojny przygotować. Wolimy zawczasu budować sobie ułatwienia do walki niż walczyć i budować jednocześnie.

2) Chcemy społeczeństwo przyzwyczaić do życia wojennego. My na Pomorzu musimy dosłownie spać z karabinem przy łóżku. Każdy z nas musi umieć z tego karabinu strzelać, musi wiedzieć, gdzie na wypadek alarmu jest jego stanowisko. Do takich alarmów trzeba dostosować całe życie.

Resztę czasu, jaki nam zostanie po służbie militarnej, musimy poświęcić wytwórczości, bo trzeba z czegoś żyć.

Czytelnicy widzą, że oceniam wypadki całkowicie na zimno. Jestem jedynie niepoprawny w twierdzeniu: „Nie zwracajmy sobie głowy rzeczami małymi; musimy zapewnić Polsce dostęp do morza, a dla siebie zachować wolność”.

Gdy przyjdzie czas, egzamin zdamy.

Warto wiedzieć, że...

Jak się dowiadujemy na terenie gminy Przyborów w powiecie dębickim na głębokości 220 metrów natrafiono na bardzo silne, suche bezwodne gazy, typu daszawskiego.

Pomiary wykazały przy wolnym wypływie 30 metrów sześci. na minutę. Ciśnienie gazów jest tak wielkie, że przy natrafieniu na złoża, duży świder wiertniczy wraz z całym przewodem został wyrzucony na wysokość 80 metrów.

Według oceny geologów na terenie gminy Przyborów znajdują się obfite złoża gazowe. Odkrycie złóż gazowych na tym terenie w samym niemal centrum C. O. P. będzie miało niewątpliwie duży wpływ na rozbudowę sieci gazowej.

Już od roku pracuje w Dębicy fabryka kauczuku syntetycznego nazywanego kerem. Jego produkcja jest oparta na wynalazku polskim i przewyższa pod względem jakości i ceny niemiecki kauczuk syntetyczny: bumę. Produkcja w Dębicy jest już zaawansowana tak daleko, że polski przemysł gumowy już stosuje ker.

Wśród licznych wyrobów gumowych ker znajduje zastosowanie w produkcji opon. Pierwsze opony polskie oparte na kerze, zamiast na oryginalnym kauczuku, zobaczmy na tegorocznych Targach Poznańskich. Ponieważ przemysł gumowy w Polsce rozwija się z roku na rok, przede wszystkim keru na rynku wewnętrznym istnieją poważne możliwości.

Ze względu zaś na wysoką jakość i względną taniść polskiego kauczuku syntetycznego niewątpliwie otworzą się dla niego rynki zbytu również zagranicą.

Na posiedzeniu Zw. Rzemieślniczych upoważniono zarząd do poczynienia starań u czynników miarodajnych w sprawie zmiany ustawy o izbach rzemieślniczych. Zarazem zarząd Związku rozpocznie starania o zmianę ordynacji wyborczej do izb rzemieślniczych.

Zdaniem przedstawicieli rzemiosła, nowelizacja ustawy o izbach rzemieślniczych powinna iść w kierunku rozszerzenia uprawnień samorządu rzemieślniczego i zrównania z innymi samorządami gospodarczymi.

Specjalna delegacja rzemieślników przedstawi te postulaty w Min. Przemysłu i Handlu.

Wynalazca katowicki p. W. Riwinski skonstruował bardzo praktyczny i celowy garaż na kołach wraz z wyposażeniem. Garaże są produkowane masowo w znormalizowanych wymiarach. Dają się łatwo przebudować, usunąć i przewieźć. Nie wymagają zezwoleń władz budownictwa miejskiego. Można je ustawić na każdym niewyżyskanym skrawku ziemi bez względu na jego położenie. Są suche, ciepłe, trwałe, zaopatrzone w opatentowane urządzenia gwarantujące wszelkie wygody w obsłudze samochodu.

Konstruktor szuka Polaków z kapitałem do współpracy przy eksploatacji wynalazku. Wobec wielkich możliwości zbytu wynalazku na rynku krajowym jak i zagranicznym warto poprzeć wysiłki polskiego wynalazcy. Zainteresowani winni zwracać się pod adresem: W. Riwinski, Katowice, ul. Sobieskiego Nr. 7, tel. 313-16.

Pięć istniejących dotychczas na Łotwie organizacji polskich postanowiło zjednoczyć się i utworzyć jedną wspólną organizację, jako naczelną reprezentację mniejszości polskiej w Łotwie.

W ostatnich dniach władze łotewskie zatwierdziły statut tej organizacji jako „Związku Polaków w Łotwie”.

W Kownie odbył się doroczny Zjazd delegatów oddziałów Zjednoczenia Polaków Rolników z udziałem 125 delegatów i licznych gości.

Obrady toczyły się w atmosferze poważnej, widać było, że wszystkim przemawiającym chodzi o dobro organizacji, o jej rozbudowę i poprawę bytu Polaków rolników. Działalność Zjednoczenia przejawiała się między innymi w udzielaniu bezwrotnych zapomóg na zakładanie polek doświadczalnych, organizowaniu wycieczek do wzorowych gospodarstw, pomocy w nieszczęśliwych wypadkach oraz pomocy naukowej i w akcji podnoszenia kultury rolnej.

Wielkim powodzeniem cieszyły się tak zwane „stomianki” — pomoc wzajemna w naturze w razie nieszczęśliwego wypadku. W dyskusji na czoło wysunęło się zagadnienie założenia funduszu ratowniczego, którego potrzeba powszechnie jest odczuwana.

Według oficjalnych wiadomości poszukiwania dokonywane w Persji przez francuską misję archeologiczną pod dyktando p. M. Kirshmana dały świetne rezultaty.

Zaznaczyć należy, że poszukiwania w ruinach starożytnej Suzy, dawnej stolicy Elamitów, rozpoczęte zostały w roku 1890 przez misję francuską, wysłaną przez muzeum Louvre'u, poszukiwania te dały wspaniałe rezultaty. Dotychczas odkryto tam 7 warstw, reprezentujących różne epoki życia ludzkiego.

Między innymi w roku 1900 w Suze został odnaleziony słynny kodeks Hamurabiego, który tu został przywieziony przez Elamitów po podbiciu Babilonu.

Dla Persów poszukiwania w Suze mają specjalne znaczenie. Elan, obejmujący obecnie prowincję Kouzistan, wraz z państwem Anzanu (obecnie prowincja Loristan) był częścią Państwa Perskiego w czasach starożytnych. Cyrus Wielki, twórca Persji Achemenidów i zdobywca Babilonu rozpoczął swoje podboje jako książę Anzanu. Poczynając od niego dawne kraje Elamitów stale należą do Persji.

Z polecenia rządu argentyńskiego grono chemików, lekarzy i botaników uruchomiło laboratorium doświadczalne dla wypróbowania działania różnych gatunków kurary, tej strasznej trucizny, którą Indianie zatruli końce swych strzał.

Kurara, którą uzyskuje się z kory pewnych gatunków roślin trujących, rosnących w lasach brazylijskich i argentyńskich, jest ciemnobrązową masą o gorzkim smaku i przychodzi do Europy w laskach bambusowych, zatłoczonych liśćmi. Wprowadzona do krwi trucizna ta paraliżuje nerwy ruchowe. Człowiek zatruty kurarą umiera wskutek paraliżu nerwów ruchowych i mięśni.

Kurara jest skutecznym antidotum przy zatruciach strychniną. Używa się jej również przy tęczy oraz wszelkiego rodzaju skurczach. W Brazylii i Argentynie używa się kurare jako antidotum przy ukąszeniach jadowitych węzów.

Ołów — Cyna — Aluminium

BLACHY, RURY, DRUTY, TAŚMY I FOLIE

olowane, cynowe i kompozycje

BLACHY, TAŚMY I KRAŻKI ALUMINIOWE
CYNY DO LUTOWANIA

produkuje

FABRYKA W. KEMNITZ

Rek. zał.

1909

WARSZAWA IV. ul. TERESPOLSKA 24 TEL.: 10-24-24, 10-01-24

Nieporozumienie czy perfidia

Zachodnim Kupcom ku rozwadze

Piszący poniższe słowa pochodzi z zachodniej dzielnicy i dlatego uważa za swój obowiązek pod adresem zachodniego rdzennie polskiego kupiectwa wystosować poniższe uwagi.

Zachodnie kupiectwo rdzennie polskie uchodzi za wzór patriotyzmu w całej Polsce, a jednak nie jest ono tak patriotycznie gospodarczo nastawione. Rzucając szumne hasła w prasie lub na zebraniach w żadnym wypadku nie idą w parze z czynami.

Polski kupiec zachodni kategorycznie żąda, aby konsument bezwzględnie kupował u niego, co należy uważać za zupełnie słuszne dla unarodowienia handlu. Zachodzi teraz pytanie, jak postępuje ten sam kupiec przy zaopatrywaniu swego sklepu w towary?

Śmiało mogę stwierdzić, że w branży galanterii męskiej (bielizny) 97 do 99% zakupują „patriotyczni kupcy” u Żydów. Ażeby ukryć żydowskie pochodzenie wytwórczości towaru, polecają żydowskim wytwórciom wszywać własne firmy. Jest to korupcyjny sposób ukrywania przed konsumentem, że dany towar pochodzi z żydowskiej wytwórni.

Rozumiabym, gdyby nie było w danej branży rdzennie polskich wytwórni. Przeciwnie z inicjatywy Związku Polskiego powstało kilka wytwórni polskich w branży galanterii męskiej. Placówki te ulokowały, jak na nasze polskie stosunki, dość znaczne kapitały i te właśnie wytwórnie wegetują. Przewidywać należy, że w niedługim czasie zmuszone będą placówki zlikwidować. Tak „dzielnice” je popiera rdzennie polskie kupiectwo zachodnie.

A jeżeli kupiec zachodni już w ostateczności coś musi zakupić u rdzennie polskiego wytwórcy, to zakup ten nie przekracza 1%, i w tym wypadku polski dostawca przechodzi prawdziwą gehennę z wytłaczaniem nieuzasadnionych wad. Ani jeden zachodni odbiorca nie płaci swego zobowiązania w terminie, lecz zawsze mocno się opóźnia, a przyzwyczajony do stosunków z Żydami, potrąca różne prowizje i skonta oczywiście nieuzasadnione, tak że ten rdzennie polski dostawca w rezultacie musi dołożyć.

To jest jedna strona medalu unarodowienia handlu i przemysłu.

Spoleczeństwo dzielnicy zachodniej, znane ze swego gorącego patriotyzmu, nie wie nawet w 5%, jak od szeregu lat bezwiednie finansuje przemysł żydowski i niemiecki. A przecież rdzennie polski wytwórca i rdzennie polski robotnik

mają chyba prawo w Polsce do egzystencji.

Wiele się mówi, że polskie wytwory są droższe od żydowskich, ale należy rozważyć uczciwie następujące momenty:

1) Rdzennie polski wytwórca, w przeciwieństwie do Żyda, uczciwie opłaca robotnika, podatki, nie mniej uczciwie płaci dostawcy za surowiec, czego nie robią Żydzi.

2) Wykonanie polskiego wyrobu jest w 30% solidniejsze od żydowskiego.

3) Uzyskanie kredytów finansowych i towarowych dla polskiego wytwórcy jest pięciokrotnie trudniejsze niż dla Żyda lub Niemca.

4) Prawie kompletny bojkot wyrobów polskich przez polskie kupiectwo zachodnie uniemożliwia obrót, a tym samym potanie gotowego produktu.

W imię uczciwości chrześcijańskiej należy zapoznać patriotyczne społeczeństwo polskie dzielnicy zachodniej z obecnym stanem, aby umożliwić ono rdzennie polskim wytwórciom skromną egzystencję i okazało pomoc w następujący sposób:

1) Żądając kategorycznie przy nabywaniu bielizny, by ta była cecho-

wana dokładną i pełną nazwą firmy wytwórczej, a nie tylko firmą kupca, bo ten jej nie produkuje.

2) Żądając bezwzględnie towarów zaopatrzonych oprócz znaku fabrycznego również w znak Młot pod Koroną.

Wtedy to dopiero społeczeństwo pozna, że od szeregu lat finansowało wytwórnie... ale żydowskie.

Z całym naciskiem muszę podkreślić, że kupiectwo rdzennie polskie innych dzielnic jest nastawione więcej patriotycznie, ale jest ono niestety młode i niezasobne finansowo.

Na zakończenie muszę zaznaczyć, że polski wytwórca również rozumiał sentyment naszego kupiectwa do tanich wyrobów; np., jedna z większych wytwórni polskich sprzedaje (tylko za zaliczeniem) koszule sportowe z druku popieliny po zł. 3,50 za sztukę o normalnych wymiarach i solidnym kroju. Cena ta jest bezwzględnie konkurencyjna z cenami żydowskimi.

Ciekaw jestem, jak też odniesie się do tej imprezy polskie kupiectwo?

Wierzę mocno, że te kilka gorzkich słów znajdzie odzew tam, gdzie należy.

Rdzennie Polak patriota.

Niemcy w Polsce wychowują ukraińców

W niemieckim zakładzie misyjnym w Więborku na Pomorzu poza studentami Niemcami, przebywają następujący Ukraińcy: Samsoniuk Michał, Kozaćuk Jakub, Buresz Emil, Smitko Aleksy, Czwerda Eugeniusz, Semeniuk Filimon. Studenci ci podają, że są pochodzenia ukraińskiego, ale narodowości niemieckiej! Podobnie do pochodzenia ukraińskiego przyznają się również noszący nazwiska niemieckie Neumann Daniel, oraz Leder Ernest. Podanie przez studentów, znajdujących się w Więborku pochodzenia ukraińskiego, a narodowości niemieckiej ma prawdopodobnie na celu z jednej strony wprowadzenie w błąd tych czynników, które by się mogły zainteresować tą formą współpracy niemiecko - ukraińskiej, z drugiej zaś uniemożliwienie czyjejkolwiek interwencji.

Nici tej współpracy niemiecko - ukraińskiej prowadzą do

Stanisławowa, do siedziby pastora Zöcklera, superintendenta kościoła helweckiego i augsburskiego wyznania, który jest absolutnym samowładcą w swoim kościele, gdyż stosunek do nadzorujących władz państwowych jest zupełnie nieuregulowany. Pastor Zöckler jest równocześnie „misjonarzem” wśród ludności ukraińskiej, otrzymuje subwencje z zagranicy, szkoli pastorów Ukraińców, z jego też szkoły pochodzi skazany niedawno wyrokiem sądowym pastor z Bełchatowa.

WP. Leonard Krupka, Warszawa. P. Wacław Załęski, któremu przesłał list Sz. Pana, nadesłał nam następujące pismo do Sz. Pana z prośbą o zamieszczenie go na łamach „Alarmu”:

„Szanowny Panie! Redakcja „Alarmu” przesłała mi list Szanownego Pana w odpowiedzi na artykuł pt.: „Gehenna drobnego przemysłu polskiego”.

Serdecznie Szanownemu Panu dziękuję za list, daje to bowiem mi nie tylko ciekawy materiał, lecz i przeświadczenie, że jest to temat, który warto poruszać w prasie i problem, o który walczyć trzeba.

Gorąco Szanownego Pana proszę o utrzymanie nadal ze mną kontaktu przez Redakcję „Alarmu” i o nadsyłanie swoich cennych uwag i spostrzeżeń na ten temat, które będą mi służyły za materiał do dalszych artykułów.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję i łączę wyrazy poważania

Wacław Załęski
Katowice

WP. Roman Ptaszyński, Częstochowa. Podkreślony w liście Sz. Pana fakt, że Żydzi biorą bardzo słaby udział w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, jest jeszcze jednym więcej dowodem, jak należy traktować wszelkie deklaracje żydowskie o lojalności i przywiązaniu

Miedzy nami

mówiąc

Nie przerywać pracy

Pan Zagłoba miał rację, gdy mówił:

„...Niemiec, Francuz, Angielczyk albo smagły Hiszpan od razu do oczu skoczy, a Polak, pacjencję urodzoną mając, siła znieśie, długo się choćby takiemu Szwedzinie szarpać pozwoli, ale gdy się miara przebieże, jak huknie w pysk, to ci się taki Szwedzina trzy razy nogami nakryje... Bo fantazja jeszcze jest, a póki fantazja nie zginie, póty i Rzeczpospolita trwać będzie...”

Zostawiwszy na boku Szwedów, możnaby te słowa zastosować i do dzisiejszych czasów. Postawa naszego narodu wobec groźby wojennej zawieruchy najlepiej świadczy, że „fantazja nie zginęła”.

Jednakże w obliczu wielkich wydarzeń, jakie mogą nastąpić, nie wolno zapominać o dniu powszednim, o naszych codziennych obowiązkach.

W ostatnich czasach zdarzyło mi się słyszeć takie powiedzenia: „po co będę się uczył do egzaminu, kiedy może za tydzień lub miesiąc będę w polu, i egzamin i tak lichy weźmie”!, albo „na co mam zaczynać tę lub inną pracę, skoro wkrótce wszystko to może być nieaktualne, bo pójdę wojować”!

Ci co tak rozumują, nie mają racji, proszę państwa. Konieczność zbrojnego pogotowia narodu, potrzeba ciągłego czuwania z bronią u nogi nie zwalnia nas bynajmniej od naszej zwykłej pracy. Nawet wprost przeciwnie. Powaga chwili wymaga właśnie, by każdy Polak nie tylko gotów był na pierwsze wezwanie stanąć w obronie Ojczyzny, ale by tym silnie, tym wydatnie oddawał się swym normalnym zajęciom.

Zbyt bowiem wiele jest w Polsce do zrobienia, by wolno nam było przerywać rozpoczętą pracę dlatego jedynie, że za miesiąc czy dwa możemy być od niej oderwani. Wszyscy muszą wytrwać do końca na swych posterunkach. Ma to zastosowanie nie tylko do naszych zajęć zarobkowych czy zawodowych, ale również, w większym może nawet stopniu, do pracy społecznej.

Konieczność rozwiązania kwestii żydowskiej, walka o spolszczenie naszego życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego nic nie straciły ze swej aktualności, a nawet wymagają od nas zwiększonego wysiłku.

Im bowiem prędzej i kompletniej zrealizujemy nasze zamierzenia w tych dziedzinach, tym lepiej naród polski będzie przygotowany do wielkiej czekającej go próby.

Zanim więc, jak rzymski Cincinatus, zamienimy pług na miecz, ormyzmy w pocie czoła zagon ojczysty, bo do końca orki jeszcze daleko!

BRUTUS.

Redakcja odpowiada Czytelnikom

WP. Tadeusz K., Warszawa. W interesującej Sz. Pana kwestii udziału

żydostwa w tworzeniu ustroju kapitalistycznego bogaty i ciekawy materiał znajduje SzPan w książce Wernera Sombarta „Żydzi i życie gospodarcze”.

WPani Maria G., Kraków. Podane w liście SzPani informacje w istocie są bardzo ciekawe, prosimy jednak o bliższe szczegóły, przede wszystkim zaś o podanie nam swego nazwiska i dokładnego adresu dla wiadomości redakcji, gdyż wiadomości, nadsyłanych anonimowo nie zamieszczamy.

Dlatego też jedynym skutecznym sposobem, który zapewniłby dostateczny finansowy „udział” Żydów w akcji dobrodzenia naszego państwa, byłaby konfiskata majątków żydowskich w drodze ustawowej.

WP. Tadeusz K., Warszawa. W interesującej Sz. Pana kwestii udziału

Kupujcie nalepki Macierzy Szkolnej

Komitet Zbiórki Daru Narodowego 3 Maja zwraca się do wszystkich obywateli z gorącym apelem, o nabywanie nalepek 3-majowych, które znaleźć się winny na oknach wszystkich mieszkań i wystaw, jako wyraz zewnętrzny uczuć

patriotycznych mieszkańców miast i wsi w dniu święta majowego.

Nalepki te (w cenie 10, 20 i 50 gr, 1 zł i 5 zł) nabywać można w licznych sklepach i lokalach Kół Macierzy i zarządu głównego Macierzy

SZPOTAŃSKI

już rozpoczął produkcję

Aparatów Roentgenowskich

Nowy Ład — to Polska bez Żydów

Polak popiera tylko Polaka

Walka o unarodowienie przemysłu farmaceutycznego

Od początku istnienia państwa polskiego robiono wysiłki celem zapewnienia możliwej samowystarczalności również w dziedzinie farmaceutycznej. Decydujące dotychczas były względy gospodarcze, przede wszystkim zaś dewizowe.

Obecnie w obliczu groźnej zawieruchy na plan pierwszy wysuwają się względy bezpieczeństwa, szczególności również w dziedzinie farmaceutycznej sprowadzanej z Niemiec. Wobec nagonki antypolskiej niemieckiej firmy produkującej Ata i Persil, mamy dowody, że również sfery gospodarcze niemieckie ustosunkowały się do nas wrogo.

Tymczasem dostarczono nam Nr 355 „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w którym p. Jan Lankau pod tytułem „Biurokracja i śmierć” w sposób wybitnie demagogiczny staje w obronie wytwarzanego przez niemiecką firmę farmaceutyczną środka lekarskiego transpulminy (Bayer) piorunując i zlorzeczając administracji polskiej, że osłabiła się nie dopuścić preparatu niemieckiego na rynek polski. Jak może Ilustrowany Kurier, co dziwne, tak lekkomyślnie zajmować przychylne stanowisko wobec obcego przemysłu w Polsce, zwłaszcza zaś wobec firmy Bayer, która na całym świecie zdobywa dla niemieckiego drogiej ekspansji politycznej przez ekspansję gospodarczą!

Musimy w jak najenergiczniejszy sposób napiętnować wszelkie próby popierania przez polską prasę wytwórczości zagranicznej i to wbrew decyzji czynników powołanych do kwalifikowania. W Polsce wytwarzają polskie fabryki preparat „pneumonia”, który całkowicie jest podobny do preparatu zagranicznego

zarówno swym składem, jak i działaniem. Z tego też względu komisja naukowa nie dopuściła preparatu firmy „Bayer” do lekospisu Ubezpieczalni Społecznej, a polski świat lekarski zrzeszony w Związku Lekarzy Państwa Polskiego również za-

leca używanie polskiej „pneumony”, jako preparatu całkowicie dobrego. Firmy zagraniczne, operując olbrzymimi kapitałami propagandowymi, stwarzają bardzo trudne warunki unarodowienia przemysłu farmaceutycznego, ale na szczęście

świat lekarski już doskonale uświadomił sobie konieczność oparcia lecznictwa na wytwórczości krajowej, i obecnie już przemysł polski ma możliwość prawidłowego rozwoju i zapewnienia krajowi całkowitej samowystarczalności na wypadek wojny.

Znów to samo...

Aresztowanie żydowskich młynarzy za nadużycia skarbowe

Zgodnie z ustawą wszyscy właściciele młynów obowiązani są etykietować mękę (3 zł. od 100 kg). Etykiety kupują oni w urzędach skarbowych i przy pomocy plomb umieszczają je na workach. Etykiety winny być przez nabywców zachowane w celu wylegitymowania się przed władzami skarbowymi.

Ostatnio władze skarbowe w Lublinie stwierdziły, że wiele młynów używało jedną etykietę kilkakrotnie, narażając skarby państwa na poważne straty. Nadużycia popełniali przeważnie Żydzi.

W czasie od 8 do 12 bm. władze skarbowe ujawniły tego rodzaju nadużycia w młynach: „Jagodziński i S-ka” w Łosicach oraz Wojciecha Skibińskiego w Niemojkach. W związku z tym aresztowano współników młyna Jagodzińskiego — Moszka Libermana i Dawida Horowicza, którzy będą pociągnięci do odpowiedzialności z art. 182 KK (fałszerstwo banderoli itp.).

W dniu 15 bm. podobne przestęp-

stwa wykryto na terenie m. Lublina przez inspektora okr. ochrony skarbowej przy czym zakwestionowano transport mąki pochodzącej z młyna Marynin, zaopatrzonej w powtórnie użyte etykiety oraz część

transportu bez etykiet. W związku z tym aresztowano Lejbę Holhaendlera, kupca zbożowego w Lublinie i Benedykta Hruszwickiego, kierownika młyna Marynin.

Dalsze dochodzenia w toku.

Badania geologiczne w C. O. P. W poszukiwaniu bogactw naturalnych

W Centralnym Okręgu Przemysłowym rozpoczęto w kilku miejscowościach próbną wiercenia w poszukiwaniu źródeł ropy naftowej.

Wydział powiatowy w Kolbuszowej nadał spółce „Pollon” na pastwiskach i lasach gminnych uprawnień naftowych na lat 25. Spółka przystąpiła już do próbnych wierceń i badań. Istnieją poważne dane, że odkryte zostaną nowe źródła ropy i złóż gazowych. Od każdego próbnego szybu, spółka płaci 250 zł oraz stałą roczną dzierżawę.

Podobne badania rozpoczęła w powiecie dębickim w miejscowościach Ropczyce, Góra Ropczycka i nad potokiem Ropa — spółka „Gazolina”.

Nie tylko nazwy tych miejscowości, ale i wstępne badania geologiczne wskazują na to, iż powinna znajdować się tam ropa naftowa.

Okolice Ropczyc obfitują poza

tem w złoża innych jeszcze surowców. Według miejscowych wersji w okolicach tych przed kilkudziesięciu laty wydobywano węgiel. Występuje on również w powiecie rzeszowskim w okolicach Wólki Czudeckiej i Chmielnika, gdzie

dotychczas miejscowa ludność wydobywała go w sposób prymitywny. Ponadto w Głogowie pod Rzeszowem przy kopaniu głębokich rowów natrafiono ostatnio na pokłady rudy żelaznej.

Dzielny polak amerykański Organizuje lot transoceaniczny

Jak podaje wychodzący w Chicago „Dziennik Związkowy”, w redakcji tego pisma zjawiał się młody Polak amerykański Stanisław Kluzek z miasta Springfield w stanie Illinois i oświadczył, że organizuje lot z Nowego Jorku do Warszawy. „Nie dbam o pieniądze i nie szukam sławy — mówię z zapalem i szczerością p. Kluzek. — Chcę jedynie złączyć jednym nieprzerwanym lotem moją Ojczyznę, w której się

urodziłem, z Ojczyzną moich rodaków”.

Wszystkie przedwstępne koszty ponosi p. Kluzek, koszt zaś zakupu aeroplanu pokrywają jego przyjaciele Amerykanie, mieszkańcy miasta Springfield i członkowie towarzystwa imienia Abrahama Lincolna. W kilkanaście dni po tej pierwszej rozmowie otrzymano wiadomość, że p. Kluzek wniósł do rządowej komisji aeronautycznej prośbę o pozwolenie na przelot nad Atlantykiem do Polski.

„Kluzek jest bezwzględnie pięknym, dodatnim typem młodzieńca polsko - amerykańskiego — pisze „Dziennik Związkowy”. — Z tej ziemi przejął ducha przedsiębiorczości, brawury i zimnego, planowego wyrachowania, po rodzicach z Polski odziedziczył szczerą umiłowanie Polski, do której dąży, do której ciągnie, o której myśli, chociaż Jej nigdy nie widział”.

Związek Szlachty Kaszubskiej ma powstać w Gdyni

Z inicjatywy pika dypl. Sas - Horszowskiego w Gdyni, prowadzone są na terenie Kaszub i wybrzeża przygotowania, zmierzające do zorganizowania szlachty kaszubskiej, celem podtrzymania dawnej tradycji wojskowej Kaszub. Kaszubi wstawili się niegdyś w licznych wojnach i wyprawach rycerskich, podczas których dotarli z królem Janem III Sobieskim pod Wiedeń. Wówczas to wielu Kaszubów zostało nobilitowanych.

Projekt przewiduje siedzibę zwi-

zku w Gdyni oraz kół w Pucku, Wejherowie, Kartuzach, Kościerzynie i w większych wioskach kaszubskich.

Głodowy przednówek w Rosji Sowieckiej

W Rosji Sowieckiej, spółdzielnie miejskie w okęgach, mniej dotknięte nawiedzonych suszą, usilnie poszukują ukrywanego przez chłopów

ziarna, przeznaczonego na siew.

Ponieważ istnieje przymus sprzedaży tym spółdzielniom ziarna pozostającego po złożeniu obowiązującej daniny, chłopci ukrywają zapasy dla uniknięcia śmierci głodowej. W związku z tym w szeregu miejscowości okręgu kirowskiego (dawna Wiatka) zdarzają się aresztowania wśród ludności wiejskiej.

Czy to możliwe? Maria Kuncewiczowa sprzedała plac żydowi

W jednym z numerów „Dobrego Wieczoru” pasowano znaną autorkę p. Marię Kuncewiczową na „Królową Kazimierza”.

Z Kazimierza nad Wisłą donoszą nam, że p. Kuncewiczowa tak dba o swą opinię wśród miejscowego ghetta, że niedawno odstąpiła sąsiadowi Żydowi

Symcha Wiśnia część swego placu na Górze Małachowskiej. Fakt ten tymbardziej zasługuje na nagane, że nabywając całość posesji, mecenasostwo zobowiązali się słowem honoru, że nie odstąpią placu Żydom, aczkolwiek „sami są innych przekonań”.

Czy to prawda?

Nie mają większych zmartwień Szkoła smakoszków powstała w Marsylii

W Marsylii powstała oryginalna uczelnia, mianowicie szkoła dla smakoszków. Koncepcja takiej uczelni mogła powstać w kraju, który kunszt kuchenny doprowadził do najwyższego wykintu. Twórcą jej jest Peladon, były właściciel hotelu w Marsylii, w którym przestrzegano zawsze dobrych tradycji kuchni francuskiej.

W programie szkoły przewidziano m. in. kosztowanie przeróżnych potraw, przystawek i przysmaków, w

których celuje francuska sztuka kucharzka.

Mozolący się nad rozwikłaniem problemów naukowych słuchacze wszystkich uczelni świata będą z pewnością zazdrościć „studentom marsylijskiej szkoły gastronomicznej, którzy gdy ich „koledzy” z medycyny śleczą nad sekcją trupa, oni rozkoszować się będą smakiem homora, rozdzieliwszy go przedtem umiejętnie na części.

Do dźwigów, suwnic i wyciągów aparatura elektryczna „Szpołański”

W Polsce jest możliwa jedyna linia podziału -- na swoich - Polaków i na obcych - Żydów!

Chleb i praca dla Polaków

1) W większym mieście przydzielonym do woj. poznańskiego potrzeba składu skór i przyborów szewskich, cholewkarza oraz fotografa.

2) W 11 tys. mieście przyłączonym do woj. poznańskiego potrzeba: składu galanterii, księgarni, składu skór i przyborów.

3) W 6 tys. mieście (obecnie woj. poznańskie) brak hurtowni kolonialnej, składu naczyń kuchennych i żelaza, zegarmistrza i czapnika.

4) W miasteczku przydzielonym do woj. poznańskiego potrzeba: składu bławatów i konfekcji, oraz straganów.

5) W 15 tys. mieście woj. krakowskiego potrzeba: składu bławatów i konfekcji. Również brak lekarza Polaka.

6) W 20 tys. mieście woj. białostockiego potrzeba: drogerii, drukarni, kuśnierza, rymarza, czapnika i cholewkarza.

7) W większym mieście na Polesiu potrzeba: składu rowerów, delikatesów oraz lepszej kawiarni.

8) W 56 tys. mieście woj. białostockiego potrzeba polskiej farbiarni i pralni chemicznej.

18) W większym mieście przydzielonym do woj. poznańskiego potrzebny wspólnik do uruchomienia i prowadzenia kawiarni — kapitał 2 — 4 tys. zł.

19) Potrzebny wspólnik do okazynego przejęcia przedsiębiorstwa zbożowego wraz z nieruchomościami (z rąk obcych) — kapitał — 20 — 30 tys. zł.

20) Pierwsza polska garbarnia skór egzotycznych poszukuje Polaków odbiorców.

21) W 18 tys. mieście woj. warszawskiego potrzeba: hurtowni kolonialno — spożywczej, składu żelaza oraz zegarmistrza — jubilera.

22) W mieście przyłączonym do woj. poznańskiego potrzeba hurtowni kolonialnej. Lokal na magazyn 1/2 roku gratis. Bardzo pilne.

W tym samym mieście potrzebny lekarz-dentysta.

23) W 25 tys. mieście na Wołyniu potrzeba składu materiałów budowlanych, żelaza, drogerii. Są także możliwości skupu miodu, owoców, drobiu i jaj.

24) W 35 tys. mieście jednego z woj. południowych brak szklarza,

szawskiego potrzeba składu skór i przyborów szewskich, żelaza, materiałów opałowych i budowlanych, konfekcji damskiej, hotelu z restauracją, księgarni oraz krawca damskiego, czapnika, blacharza, powroźnika, malarza, bieliźniarki i gorseciarki, tokarza.

30) W 26 tys. mieście woj. łódzkiego potrzeba: składu bławatów, galanterii, skór i przyborów szewskich, żelaza i naczyń, ryb, owoców, krawca, szklarza, malarza, czapnika i cholewkarza.

31) W mieście powiatowym woj. warszawskiego potrzeba składu ryb, kwiaciarni, oraz zegarmistrza — jubilera. Są wielkie możliwości skupu skór bydłych i owczych, żelaza i miedzi, szczeciny, włosów, pierza i owoców.

32) W 4 tys. mieście woj. białostockiego potrzeba składu materiałów opałowych i budowlanych, żelaza, piekarni i rzeźnika.

33) W 12 tys. mieście C.O.P. potrzeba: składu obuwi, zegarmistrza oraz ogrodnika.

34) W 9 tys. mieście powiatowym na Polesiu potrzeba: fotografa, tapicera, rymarza, szklarza, czapnika, składu bławatów i sukna.

35) W 14 tys. mieście C. O. P. może się osiedlić zasobniejszy kupiec branży galanterijnej.

36) W powiatowym mieście woj. krakowskiego potrzeba: cholewkarza, czapnika, blacharza i składu drzewa.

37) W 3 tys. mieście woj. nowogrodzkiego brak polskiego składu bławatów, galanterii, obuwi i restauracji.

38) Potrzebny jest ogrodnik (kawaler) fernal i 2 parobków (samotnych).

39) Potrzebny jest dobry pomocnik zegarmistrzowski — optyk. Pożądane referencje i kaucja.

Osoby zainteresowane wyżej wymienionymi ogłoszeniami mogą otrzymać informacje zupełnie bezpłatnie w Związku Polskim, War-

szawa, ul. Ordynacka 5 m. 1, lub Poznań, ul. Skarbowa 5.

Kto jeszcze nie znalazł stosownego dla siebie ogłoszenia, może uzyskać informacje o innych wakujących placówkach. Związek Polski posiada wiele ogłoszeń, które ze względu na brak miejsca nie mogą być w prasie umieszczone.

Zgłaszający się z miejscowości, w której istnieje Koło Związku Polskiego, załatwić mogą korespondencję za pośrednictwem tego Koła, w każdym bądź razie pożądane jest zaświadczenie tego Koła, co przyspieszy załatwienie zgłoszenia, gdyż uczyni zbędnym zbieranie opinii o kandydacie.

Interesanci, zgłaszający się listownie, proszeni są o podawanie wycinków z gazety co do placówki, jaką się zainteresowali (z podaniem nazwy pisma i daty). Załatwiane będą korespondencyjnie tylko zgłoszenia z załączonym na odpowiedź znaczkiem pocztowym.

OGŁOSZENIA DROBNE

Księgarnia i Antykwarnia
PAWEŁ TAŃSKI
Świętokrzyska 30.
Kupno i sprzedaż książek używanych.

Dom Mody Męskiej
BRACIA BIERNACCY
Krakowskie Przedmieście 7
Wykwintna konfekcja, krawiectwo
Znane kierownictwo

Posiadam parę tys. zł. szukam kupna dobrej ziemi na sad niedaleko miasta lub innego interesu. Zgłoszenia: E. Turowicz, Puławy ul. Filtrów 36.

GDY CI DOKUCZA SKÓRA w jakichkolwiek objawach wtedy stanowi skuteczną pomoc „Krem regeneracyjny” Magistra Grabowskiego, Warszawa, 3-go Maja 2. Tuba 1.50 — 3.00. Apteki — Drogerie — Perfumerie. Bezpośrednio: zaliczenie 3.50

PRZEDSIĘBIORSTWO handlowe w powiatowym mieście poszukuje spółnika fachowca z kapitałem 4-5 tys. zł. celem uruchomienia działu Elektrotechnicznego. Powodzenie zapewnione. Oferty adresować Tomaszów Lubelski, Skrytka pocztowa 40.

WYROBY CUKIERNICZE I TOWARY KOLONIALNE **FRANCISZEK PIETRZYK**

Warszawa - Praga Targowa 69, tel. 10-20-32
Sprzedaż hurtowa i detaliczna

9) W uprzemysłowionej miejscowości woj. kieleckiego potrzeba: mleczarni, składu cukierków, owocarni, składu delikatesów oraz rzeźnika. Są lokale.

10) W 13 tys. mieście C.O.P. potrzeba: składu żelaza i naczyń kuchennych, nafty i smarów, farb i pokostów, rowerów i przyborów elektrotechnicznych.

11) W 4 tys. mieście potrzeba: Polaka lekarza, składu żelaza, bławatów, konfekcji oraz drogerii.

12) W mieście powiatowym na Wołyniu potrzeba: składu obuwi, galanterii konfekcji męskiej, składu bławatów, naczyń kuchennych, oraz szklarza.

13) W 7 tys. mieście woj. wołyńskiego potrzeba polskiego składu obuwi.

14) W większym mieście woj. warszawskiego potrzeba zegarmistrza — jubilera.

15) W mieście powiatowym C.O.P. o 7500 mieszk. brak polskiego składu żelaza i naczyń kuchennych, szkła i porcelany, bławatów, konfekcji, skór i obuwi.

16) W miejscowości o 16 tys. mieszkańców na Polesiu brak ślusarza, szewca, krawca, oraz składu kolonialnego.

17) W mieście powiatowym o 11 tys. mieszk. w C.O.P. potrzeba: hurtowni kolonialnej, składu żelaza, szkła i porcelany, czapnika i cholewkarza.

modystki oraz lekarza i adwokata.

25) W mieście w C. O. P. o 8 tys. mieszk. potrzeba polskiego składu mebli, tapicera, składu obuwi, zegarmistrza, krawca damskiego i męskiego, cholewkarza oraz dentysty.

26) W 40 tys. mieście wojew. brak polskiego składu żelaza.

27) W powiatowym mieście woj. białostockiego potrzeba: czapnika, cholewkarza, składu skór, zegarmistrza i rzeźnika.

28) W miejscowości powiatu kutnowskiego potrzeba rzeźnika.

29) W 15 tys. mieście woj. war-

NAJTAŃSZA CHRZEŚCJAŃSKA HURTOWNIA

trykotaży, galanterii
i norymberszczyzny

S. i S. KOZIOŁEK Warszawa, Leszno 8. tel. 11-66-88

PŁASZCZE I KOSTIUMY **Józef SKWARA** DAMSKIE poleca Warszawa, Wielka 2, I piętro

ZABIEGI KOSMETYCZNE NA WYSOKIM POZIOMIE U „**PANI**”
GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI
J. ROŻAŃSKIEJ, WARSZAWA
AL. UJAZDOWSKA 39. TELEFON 8-82-76

MAŁY DZIENNIK

5
groty

CODZIENNE ILUSTROWANE PISMO,
REDAGOWANE W DUCHU KATOLICKIM I DOSTOSOWANE DO POTRZEB ŻYCIOWYCH.

CODZIENNE 8 — 10 STRON.
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA 14 — 16 STRON.

Prenumerata miesięcznie 1.— zł.
" kwartalnie 2.80 "
" półrocznie 5.50 "
" rocznie 11.— "

Zamawiać: Administracja MAŁEGO DZIENNIKA,
Niepokalanów p. Teresin k. Sochaczewa

Korzystny interes

Potrzebny sezonowy dostawca owoców południowych dla miejscowości kuracyjnej Ciechocinek. Doskonale prosperujący interes. Okazja do dużego zarobku. Dotychczas w rękach żydowskich. Wobec samych odbiorców Polaków zbyt zapewniony. — Bardzo pilne!

LMK
BUDUJE
POTĘGĘ
MORSKĄ
POLSKI

Czytajcie
wielki
dziennik
polityczny

ABC
NOWINY CODZIENNE

PAMIĘTAJ
„OGNIKO AKADEMICKIE”
WSPANIAŁE
OBIADY
PO 70 GR
UL. KOSZYKOWA 80, RÓG UL. CHAŁUBIŃSKIEGO

NASI PRZYJACIELE POPIERA-
JĄ FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W

ALARM



WARSZAWA.

Tydzień przedświąteczny w Warszawie upłynął pod znakiem hasła Związku Polskiego „Polak kupuje u Polaka”.

Związek Polski zorganizował akcję bojkotową sklepów żydowskich na szerszą skalę, wprowadzając oprócz normalnych metod pikietarskich (rozdawanie ulotek, pikietowanie, lotne grupy propagandowe) pochód z transparentami, na których wypisane były hasła antyżydowskie. Pochód ten ciągnął się na przestrzeni około 200 m, po bokach szła młodzież rozdająca ulotki, obchodząc wszystkie ważniejsze ulice Warszawy i budząc szczery pokłask u publiczności.

Niestety władze administracyjne po 3 dniach zabroniły tego skutecznego środka propagandy, motywując swe zarządzenie tym, że transparenty są zbyt szerokie i tamują ruch uliczny. Na skutek tego akcja bojkotowa została ograniczona jedynie do rozdawania ulotek, co było środkiem nie tak skutecznym, ze względu na swą mniejszą atrakcyjność.

W sukurs akcji Związku Polskiego przysłała jednak patriotyczna publiczność warszawska, która samorządnie poczęła omijać sklepy żydowskie, czyniąc zakupy niemal wyłącznie u chrześcijan.

Przykrym niewątpliwie faktem jest to, iż Związek Polski w Warszawie, całą akcję przedświąteczną zmuszony był prowadzić prawie wyłącznie na swój koszt, co stanowiło poważne nadszarpnięcie budżetu, jeżeli się zważy, iż jeden dzień pikietu kosztuje minimum 500 zł, a więc przez cały Wielki Tydzień wydatkowano ca. 3.000 zł. — czyli mniej więcej tyle ile wynosi budżet miesięczny Związku Polskiego w Warszawie.

Dziwnem się po prostu wydaje, iż kupcy Warszawy nie orientują się zupełnie (bo nie chcemy posądzać ich o niechęć lub złą wolę), że akcja propagandowa Związku Polskiego im właśnie a nie komu innemu wychodzi na użytek, czyli popularyzowanie napycha im kieszenie, lecz przeciwnie odnoszą się do

przedstawicieli Związku Polskiego zgłaszających się po ofiarę na pokrycie części kosztów choćby tylko druku ulotek, jak do natrętów. Obowiązek swój pod tym względem spełnia jedynie branża bielizniarsko-konfektoryjna przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich — poza tym 2-ch poważnych kupców kolonialnych dało pewne kwoty, a reszta...

„Sam jestem biedny — mogę dać 50, 30 lub 20 gr.” — to były słowa kupców często nawet bardzo poważnych — na pytania naszego przedstawiciela ile przeznaczają na akcję propagandową.

30 gr na cały tydzień propagandowy to wyniesie 4 gr na dzień — o-

broty zwiększone — akcja idzie, no i już nikt o ofiarę się nie pęta — zaiste tanio się obeszło.

Mało tego, najczęściej ci, którzy dali najmniej, najwięcej naszą akcję krytykowali. A to się rzuca ulotki zamiast rozdawać, a to się rozda je zamiast rzucać, a to pikietarze nie elegancko ubrani i wyglądają na uliczników. Dobrze. Na drugi raz już będziemy wiedzieli.

Ulotek nie będziemy ani rozdawali, ani rzucać — po prostu nakleimy na tekturki i będziemy ludziom podtykali pod nos do czytania — pikietarzy ubierzemy w smokingi i fraki, wtedy będzie żądany efekt — co?

PROWINCJA

We wszystkich bez wyjątku Kołach Związku Polskiego na prowincji zorganizowano silną akcję bojkotową sklepów żydowskich.

Już na dwa tygodnie przed świętami ilość zamówień na ulotki w Zarządzie Okręgowym dochodziła do miliona, by w tygodniu przeświadczyć osiągnąć bardzo poważną sumę 1.500.000.

Tu podobnie jak w Warszawie znaczący się bardzo silnie samorządny bojkot stosowany wobec handlarzy żydowskich przez miejscowe społeczeństwo polskie.

Wielu nawet dawniej zagorzałych

obrońców Żydów tym razem twierdziło, że przy obecnej sytuacji międzynarodowej oddanie w obce ręce wrogi narodowi polskiemu ręce żydowskie choćby jednego grosza równałoby się zdradzie.

NOWY DWÓR.

Dzięki staraniom Związku Polskiego powstanie w najbliższym czasie na terenie Nowego Dworu Chrześcijańska Hurtownia Spożywczo-Kolonialna założona przez członków Związku Polskiego w Warszawie p. Raczkowskiego i Chamę. Właścicielom nowej pionierskiej placówki składamy staropolskie „Szczęść Boże”!

Z życia organizacji kupieckich

KUPIECTWO NA POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWOLOTNICZEJ

W dniu 6 kwietnia 1939 r. odbyło się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji kupieckich stolicy, zwołane z inicjatywy Wydziału Handlowego Sekcji Kontroli Społecznej Komitetu na m. st. Warszawę Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Zebraniu przewodniczył przewodniczący Wydziału Handlowego, p. prezes Eugeniusz Wencel.

Zebrani przedstawiciele organizacji kupieckich jednomyślnie uznali, że ustalone dla handlu przez naczelne organizacje kupieckie normy subskrypcji Pożyczki winny być traktowane jako normy minimalne, i że kupiectwo stolicy winno subskrybować Pożyczkę według najwyższych swoich możliwości, by dać najlepszy przykład całemu kupiectwu Rzeczypospolitej.

Uznając świadczenia na rzecz obrony przeciwlotniczej za obowiązek powszechny, zebrani przedstawiciele kupiectwa uchwalili raz jeszcze wezwać całe kupiectwo stolicy do natychmiastowej subskrypcji Pożyczki oraz do poddania się kontroli organizacji kupieckich odnośnie spełnienia tego obowiązku obywatelskiego.

II OGÓLNOPOLSKI KONKURS WYSTAW

Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej organizuje w ciągu bieżącego miesiąca II Ogólnopolski Kon-

kurs Urządzania Okien Wystawowych przez młodzież szkół handlowych. Konkurs trwać będzie od 25 kwietnia do 1 maja b. r. jednakże na urządzenie okna pozostawiony jest czas tylko jednego dnia (24 kwietnia). Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej przewiduje dla uczestników konkursu 7 nagród (I — 100.— zł, II i III — po 50.— zł, IV, V, VI, VII — po 25.— zł), oprócz tego jeszcze zostały ufundowane 3 nagrody przez Koło Kupców Winno-Kolonialnych przy SKP., dalej nagroda Koła Papierników przy S. K. P., nagroda Koła Kupców Głębi Włókienniczej przy S. K. P., nagroda Koła Kupców Bielizniarsko-konfektoryjnych przy S. K. P. oraz 2 nagrody „Tygodnika Handlowego”.

Udział w Konkursie może brać młodzież, kończąca w roku bieżącym nauki w tych szkołach handlowych, w których wykładana jest technika reklamy. Bliższych informacji udziela biuro Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej (ul. Zielna 50).

KOŁO KUPCÓW ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH PRZY S. K. P.

W ostatnich miesiącach Koło Kupców Artykułów Sportowych przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich ostatecznie zrealizowało swój postulat, dotyczący zorganizowania w swych ramach wszystkich chrześcijańskich firm stołecznych branży artykułów sportowych.

W czasie zawodów F. I. S. w Zakopanem Koło zorganizowało Ogólnopolski Zjazd Kupców Branży Sportowej. Na Zjeździe, w którym brali udział przedstawiciele Warszawy, Katowic, Krakowa i Poznania, przedyskutowano szereg zagadnień branżowych. W pracach tych Koło kładło specjalny nacisk na unarodowienie branży. Wymienić tu należy interwencję w Polskim Związku Bokserskim przeciwko udzieleniu przez P. Z. B. licencji na rękawice bokserskie żydowskiej fabryce „Astra”. Na skutek zdecydowanego stanowiska kupiectwa chrześcijańskiego umowa ta, dająca w istocie rzeczy monopol na produkcję tego artykułu fabryce żydowskiej, została unieważniona.

Poza tym Koło zorganizowało zbiorowy zakup całego szeregu artykułów, zarówno w fabrykach krajowych, jak i zagranicznych.

Z ŻYCIA KOŁA PAPIERNIKÓW PRZY S. K. P.

Ruchliwe zrzeszenie polskich kupców branży papierniczo-piśmienniczej przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich przystąpiło do rozwiązania szeregu problemów zawodowych.

Między innymi Koło rozpisало wśród swych członków okólnik w sprawie dostaw biurowych. Okólnik rozestany został do wszystkich instytucji zarówno prywatnych jak i publicznych oraz do szkół i przedsiębiorstw prywatnych.

Zarząd Koła w związku z zorganizowaniem przez Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej konkursem wystaw sklepowych w całej Polsce, dla uczniów szkół handlowych wyznaczył na Warszawę specjalną nagrodę na najlepszą wystawę sklepu papierniczo-piśmienniczego.

Bezczelna prowokacja niemiecka WYROBY firmy Persil muszą zniknąć z rynku polskiego

W Polsce istnieje szereg przedsiębiorstw przemysłowych o różnej formie prawnej będących w gruncie rzeczy oddziałami fabryk zagranicznych. Do tej kategorii przedsiębiorstw należy również „Persil — Polska Spółka Akcyjna Bydgoszcz”, za którą stoi niemiecka firma Henckel i Spółka.

Firma ta wydała ostatnio jednodniówkę jubileuszową, w której zamieszcza artykuł Związku Niemieckiego Wschodu (Bund Deutscher Osten) Karola Posthausa pt. „Wschód, kraj niemieckiego przeznaczenia” (Ostland — deutsches Schicksal).

Artykuł ten roi się od fałszów historycznych i zarówno w treści jak w formie zawiera ciężką obrazę narodu i państwa polskiego. Wspomina m. i. o „polskiej furii”, o „polskiej zachłanności” (Ländergier), twierdzi, że zarówno Czesi, Polacy, jak kraje bałtyckie niezasłużenie uzyskały państwa, które nie znajdują się w żadnej proporcji do ich historycznego dorobku i przestrzeni, przez nich zamieszkaanej. Autor ubolewa również nad utratą śpichlerza zbożowego Niemiec — Wielkopolski i przepowiada, że Polska nie może odegrać roli przedmurza Europy przed atakiem barbarzyńskiej Azji.

Artykuł „zdobi” fotografia kamienia, ustawionego w pobliżu granicy polskiej niedaleko Piły z prowokacyjnym napisem: „Nigdy, Niemce, nie zapomni,”

co ślepa nienawiść zabrała. Czeka na godzinę, która zmyje hańbę krwawiącej granicy”. Pod napisem tym widnieją nazwy szeregu miast polskich, położonych w Wielkopolsce i na Pomorzu oraz Gdańska.

Jednodniówka firmy „Persil” odsłania prawdziwe oblicze Niemiec współczesnych, wciąż zachłannych i zaborczych. Z niestęchanego wybryku firmy niemieckiej należy wyciągnąć praktyczne wnioski. Duma narodowa zabrania współpracować z firmą, która w tak bezprzykładny sposób pozwala sobie lżyć Naród Polski.

Jesteśmy przekonani, że w żadnym polskim składzie, w żadnym polskim domu nie znajdzie się miejsca dla wyrobów firmy Henckel („Persil”, „Ata”, „Sil”, „Imi”, „Henko”) i że żadna polska gazeta nie zamieści ogłoszeń firmy „Persil”.

Nowe lotnisko na Lubelszczyźnie

Po dwuletnich pracach oddane będzie niebawem do użytku lotnictwa cywilnego i szkół lotniczych nowe lotnisko w Świdniku na Lubelszczyźnie. Uroczystości oddania do użytku nowego lotniska w dniu 4 czerwca b. r. rozpoczęte zostaną „Dni Lubelszczyzny”.

Udającym się na te uroczystości przyznane będą ulgi kolejowe w wysokości 50 procent.

Przykład godny naśladowania Uczniowie wyrzekają się brudów żydowskich

W dniu 19 marca r. b. Koło Absolwentów Szk. 17 w Warszawie, przy ul. Żelaznej 88 postanowiło uczcić pamięć śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego nie częścią gadaniną, ale czynem, z którego byłoby jakiś pożytek dla ojczyzny. Czynem tym — to walka bezwzględna i nieubłagana z zalewem żydowskich kryminalno-sensacyjnych piśemek 10-groszowych w rodzaju różnych „Wędrowców”, „Światów Przygód”, „Karuzel” itp. „piśmideł” zatruwających dusze młodzieży polskiej. Postanowiono realizować w tym roku hasło „W naszej szkole

nikt nie czyta żydowskich piśemek kryminalno-sensacyjnych”. Sprawą tą postanowiło Koło zainteresować najbliższe zebranie Samorządu Szkoły 17.

W dniu 24.III. r. b. na zebraniu Samorządu Szkoły 17 sprawę powyższą przyjęli uczniowie jednomyślnie, z niesłychanym entuzjazmem. Wobec przyjęcia wniosku Koła Absolwentów sprawę tę zaprotokółowano w protokole Samorządu Szkolnego, zobowiązując tym samym uczniów do systematycznej walki z „piśmidełmi” żydowskimi.

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 5 szpalt) na 1-ej stronie 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr. w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. Na ostatniej stronie — 80 gr; ogłoszenia drobne — 20 gr za wyraz. Komunikaty i wyjaśnienia — 1 zł 50 gr. Administracja zastrzega sobie prawo nie umieszczenia ogłoszenia. Cena pojedynczego egzemplarza 15 gr. Prenumerata Kwartalna 80 gr, półroczna 1 zł 50 gr, roczna 3 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa Ordynacka 5. tel. 344 32 Redakcja i Administracja czynne codziennie od godz. 10-14.

Wydawca: inż. Władysław Marcinkowski.

S. A. Z. G. „Drukarnia Polska” Warszawa, Szpitalna 12
w dzierżawie Spółki Wydawniczej Czasopism, Sp. z o. o.

Redaktor: Ludwik Hejlsch